

DZIEŃ BYDGOSKI

DZIEŃ POMORSKI
GAZETA MORSKA
GAZETA GDANSKA

ORAZ WYDAWNICTWA



DZIEŃ GRUDZIĄDZKI
DZIEŃ KUJAWSKI
GAZETA MOGILEŃSKA

Rok IV

Redakcja i Administracja
Bydgoszcz, Mostowa 6Telefon 22-18
Konto czek. P. K. O. 205.102

Nr. 258

Własnymi siłami

W przededniu Święta
Niepodległości

Dnia 11 listopada świętować będziemy uroczystości, jak Polska długa i szeroka, piętnastolecie naszej Niepodległości. W dniu tym, który będzie świętem całego narodu, wszyscy razem i każdy z osobna zdamy przed sobą nasz własny rachunek sumienia: rachunek z naszej pracy, z pracy za okres tylu lat, z tych czasów dawnych, zamierzchłych jakby już dziś w naszej pamięci, i z lat ostatnich, z całej pracy serc, rąk i mózgów polskich. I wtedy wyrośnie na oczach każdego, zjawi się ta wielka prawda, że Polska stała się wielkim i potężnym państwem, że czynem ogromnym wyrosła w dzisiejszej rzeczywistości, że dziś daleko poza naszymi granicami w państwach obcych mówią i piszą o naszym dorobku z uznaniem i z podziwem. Zbudowaliśmy bowiem żelazne fundamenty naszej państwowości na każdym polu, w każdej dziedzinie naszego życia zbiorowego. Zbudowaliśmy i w tej pracy budowniczej nie ustajemy.

11 listopada w całej pełni rozwinięten nasz dorobek państwowy i narodowy na widowni publicznej. Dziś w przededniu tego wielkiego święta zwrócimy uwagę na dekret o Funduszu Inwestycyjnym, na dekret, który upamiętnił piętnastolecie odzyskania Niepodległości. To zarządzenie stwierdza wymownie, że Rząd w dalszej pracy planowej, celowej, idącej od podstaw, wzmacniającej bez przerwy nasz organizm państwowy i społeczny nie ustaje. Że, gdy jedno wprowadzamy w życie, zaczynamy nową pracę, podejmujemy nowy wysiłek również doniosły i celowy, jak poprzedni. Po Funduszu Pracy przychodzi bowiem kolej na Fundusz Inwestycyjny.

Dekret o „Funduszu Inwestycyjnym” wysuwa na jedno z pierwszych miejsc w bieżących zagadnieniach gospodarczych sprawę robót publicznych i inwestycji. Jest to zagadnienie wielce ważne. Celowe roboty inwestycyjne posiadają bowiem ogromne znaczenie w zakresie ożywienia rynku i zatrudnienia bezrobotnych. A wiadomo, że w Polsce istnieje szereg potrzeb inwestycyjnych, że pole przeznaczone na tę uprawę jest rozległe i woła o pracę.

Rząd obmyślił plan następujący: Skarb Państwa wypuści skrypty dłużne pod nazwą bonów Funduszu Inwestycyjnego w odcinkach po 25 zł. Bony te wypuszczane będą na okaziciela serjami po 40 tys. sztuk, a więc każda serja przedstawiać będzie wartość 1 miliona złotych. Rozporządzenie upoważnia ministra Skarbu do wypuszczenia tych bonów do wysokości 100 milj. złotych. Bony Funduszu Inwestycyjnego będą umarzane w drodze cotygodniowych losowań, przy czym bony wylosowane będą wykupione przez Skarb Państwa z poważną premją. Mówi się o kwocie 500 względnie 750 zł. za każdy wylosowany bon wartości 25 zł.

Bony Funduszu Inwestycyjnego przyjmowane będą na spłatę wszelkich należności Skarbu Państwa bez żadnych ograniczeń. Na żądanie posiadaczy, bony wymieniane będą na gotówkę przez kas skarbowe. Skarb Państwa odpowiada za terminowość losowań i wykup wylosowanych bonów Funduszu Inwestycyjnego i za wymianę ich na żądanie posiadacza.

Jeszcze jeden akt komiczny sądowej tragi-farsy berlińskiej

Zeznania Goebbelsa w procesie o podpalenie Reichstagu

Berlin, 9. 11. (PAT). Przy wypełnionej szczelnie sali rozpoczęła się wczorajsza rozprawa o zamach na Reichstag. Na rozprawie tej zeznaje bowiem minister propagandy dr. Goebbels. Obecni są wszyscy korespondenci zagraniczni. Widać reprezentantów władz. Na ławie obrońców zasiadł dr. Sack. Obecny jest również Dymitrow.

Minister Goebbels zjawiał się w asyście wyższych urzędników i policji. Sala przywitała go przez powstanie i podniesienie rąk. Przewodniczący po zaprzysiężeniu zwraca uwagę ministra, że nie musi polemizować z brunatną księgą. Sąd jednak daje mu możliwość oświadczenia w tej sprawie, o ile minister uzna je za wskazane.

Dr. Goebbels na pytanie przewodniczącego oświadcza, że odpowiadać będzie na zadawane mu pytania, zastrzegając sobie udzielenia dłuższych wyjaśnień politycznych.

Przewodniczący zapytuje następnie, czy prawdą jest, że ministrowie narodowo-socjalistyczni Rzeszy i przywódcy partii hitlerowskiej w dzień pożaru byli w Berlinie, natomiast że

przemówienia wyborcze zostały odroczone. Goebbels oświadcza, że w dniu tym wszyscy członkowie gabinetu i przywódcy partii narodowo-socjalistycznej przypadkowo bawili w stolicy. W tym czasie Goebbels nie należał jeszcze do gabinetu. Nominację swoją uzależniał od poprzedniego rozwiązania Reichstagu.

„Myślałem, że to żart”

Następnie dr. Goebbels opowiada, w jaki sposób otrzymał wiadomość o pożarze. W chwili wybuchu pożaru kanclerz Hitler był u niego w mieszkaniu. Wezwany do telefonu minister dowiedział się od kierownika propagandy partii hitlerowskiej dr. Hanfstoengla o zamachu. Początkowo uważał to za żart i nie chciał wspominać kanclerzowi, później jednak, gdy dr. Hanfstoengler zapewnił, że zamach istotnie został dokonany, wówczas Goebbels zakomunikował tę wiadomość Hitlerowi. Oba udali się na mechem do Reichstagu, gdzie już zastali ministra Goeringa, który oświadczył, że chodzi tu o zamach polityczny i jeden z sprawców komunisty holenderski został ujęty.

Co powiedział Hitler w obliczu płonącego Reichstagu?

Goebbels oświadcza, że Hitler w obecności Papena oświadczył wówczas na miejscu katastrofy: „Jest to znak, w jakim niebezpieczeństwie znajdowały się Niemcy. Naród niemiecki może być pewny, że uważać będą za obowiązek całe to nieszczęście odwrócić”. Po krótkiej naradzie wydał pierwsze zarządzenie, dotyczące zawieszenia całej prasy komunist. i socjaldemokratycznej, oraz aresztowania wszystkich funkcjonariuszy komunistycznych.

Dr. Goebbels z naciskiem podnosi, iż uważał za wykluczone, aby zamachu dokonał jeden człowiek. Musiała tam współdziałać wię-

ksza grupa ludzi. Minister ODRZUCA HIPOTEZĘ, ŻE KOMUNISTI NIE MOGLI BYĆ SPRAWCĄ, ponieważ zamach mógł im tylko zaszkodzić. POŻAR MIAŁ BYĆ HASŁEM DO POWSTANIA ZBROJNEGO. Komuniści liczyli, że uda im się zaskoczyć narodowych socjalistów. W łonie gabinetu panowała absolutna zgodność co do tego. DLA NARODOWYCH SOCJALISTÓW ZAMACH NIE BYŁ NIESPODZIANKĄ. Wiedzieli oni, że komuniści wszystko uczynią, aby nie dopuścić do ujęcia władzy przez Hitlera.

Z kolei nadprokurator zadaje świadkowi kil-

Król Afganistanu zamordowany

Następca tronu proklamowany królem

Londyn, 9. 11. (PAT). Poseł Afganistanu w Londynie otrzymał wieczorem wiadomość, że król Afganista-

nu zamordowany został wczoraj rano, po południu zaś następca tronu proklamowany został królem.

czy. Ponadto specjalne zabezpieczenie dla tych bonów stanowią majątek i dochody Funduszu Inwestycyjnego oraz majątek i dochody Lasów Państwowych. Bony Funduszu Inwestycyjnego oraz przychody od nich wolne są od wszelkich podatków. Środki uzyskane z rozsprzedaży tych bonów użytkowane będą na roboty inwestycyjne, prowadzone w ramach Funduszu Pracy.

Rząd oparł ten plan na obliczeniach, iż w Polsce jest dużo jeszcze kapitałów wycofanych z obrotu gospodarczego i leżących bezczynnie. Poczóż zwracać się mamy o pomoc do obcych, która droga zwykle kosztuje, skoro sami, we własnym zakresie możemy częściowo znaleźć środki u siebie. Powinno być naszym dążeniem, aby te wolne kapitały pobudzić do pracy. Zamiast trzymać je w szufladach — lepiej będzie kupić za nie bony, które dadzą pożytek społeczeństwu, a jednocześnie i ich posiadaczom przynieść mogą poważną korzyść w postaci wylosowanych premii.

Projektowi swemu Rząd nadał już

formę prawną. Rozporządzenie o Funduszu Inwestycyjnym spełnił swą doniosłą rolę, która została mu wyznaczona. Nie tylko zasilono i rozszerzono środki finansowe „Funduszu Pracy”, lecz również — i to będzie stokroć donioślejszym rezultatem — w wielką rocznicę piętnastolecia naszej Niepodległości zwrócić ono powinno uwagę na wartość twórczego zbiorowego czynu, którym Państwo bez przerwy buduje i zbudować tylko może swą lepszą przyszłość: czy to w dziedzinie usprawnienia naszej administracji gospodarczej, w tworzeniu silnego i twórczego samorządu, w powiększaniu zastępów rzetelnych pracowników, nie gubiących sił swoich w niesnaskach i rozgrywkach partyjnych, czy też w pomnażaniu naszych bogactw i zatrudnianiu tych, którzy do dziś są bez pracy.

I o tem w przededniu Święta Niepodległości należy przypomnieć zwłaszcza, że święto to będzie jawnym potwierdzeniem, że tylko czyn i praca świadomych celów wydaje gdzie i trwały dorobek.

ka pytań. W tej chwili na sali wywołuje ogólne poruszenie fakt, że Dymitrow wstaje z miejsca.

Dymitrow: — Czy świadek może nam coś opowiedzieć o uchwałach powziętych przez gabinet Rzeszy w dniu pożaru, lub o zarządzeniach przeciwko zbrojnemu powstaniu komunistów?

Dr. Goebbels odpowiada, że jest to sprawa należąca do prezydium policji i mobilizacja sił zbrojnych była zupełnie zbyteczna. Konieczne zarządzenia wydał minister spraw wewnętrznych.

Dymitrow atakuje Goebbelsa

Dymitrow: — Czy zamach był wykorzystany dla celów propagandy wyborczej przeciw komunistom i socjaldemokratom?

Goebbels przeczy.

Dymitrow: — Przecież sam słyszałem przez radio mowę p. ministra.

Na uwagę Dymitrowa, że narod. socjalisci w r. 1931 dokonali szeregu zamachów, minister odpowiada, że czyny te zostały popełnione przez odłam radykalny Stennessa, który następnie został wykluczony z partii.

Na dalsze pytania, dotyczące ogłoszenia przez rząd amnestji, którą objęci zostali narodowi socjaliści, GOEBBELS PODNOSI GŁOS, zaznaczając, że jest to zupełnie zrozumiałe, że ludzie, którzy bronili praworządności w Niemczech, musieli następnie otrzymać rehabilitację.

Dymitrow: — O ile mi wiadomo, POPEŁNIONO W NIEMCZECH PIĘĆ WIELKICH MORDERSTW POLITYCZNYCH. Pierwszym z nich było zamordowanie Róży Luksemburg i Karola Liebknechta.

Ciągnąc dalej, oskarżony pyta o morderstwo, dokonane na ministrach Rathenau i Erzbergerze, wskazując, że byli to prawnicy.

Dr. Goebbels: — Zamordowanie wyszło nie od narod. socjalistów. P. Dymitrow chciałby wszelkie morderstwa na nas zwalczać.

Dymitrow: — Czy ci mordercy nie pozostawali w związku z partją narod. socjalistyczną?

Goebbels: — Nie interesowałem się bliżej tą sprawą.

Nadprokurator: — Pan minister był tak uprzejmy, że odpowiadał na wszystkie zadawane przez oskarżonego pytania, ale to zachęca tylko Dymitrowa do dalszych pytań, które wykorzystuje dla propagandy komunistycznej.

Goebbels: — Panie nadprokuratorze! Rozmawiałem z ludźmi wyżej stojącymi niż ten mały agitator komunistyczny. Mogę sobie na to pozwolić.

Dymitrow: — Moje pytania pozostają w związku z oskarżeniem przeciwko nam.

Następnie dr. Goebbels odpowiada na szereg pytań Dymitrowa, oświadcza, że partja jego uważa ustrój niemiecki za zły, ale zmiany chciała przeprowadzić sama, a nie pozostawiać tego komunistom.

Dymitrow, krzyżując: — A więc nieprawdą jest, że ja chciałem obalić ustrój.

Przewodniczący przerywa Dymitrowi. Dalsze słowa giną w hałasie.

Dymitrow: — Czy pan minister wie, że członkowie partji narodowo-socjalistycznej prowadzą w Czechosłowacji i Austrii nielegalną propagandę, że muszą stamtąd wysłać sztyrowane listy, lecz pod fałszywymi adresami.

Goebbels wybuchając: — Nie pozwolę, aby pan obrażał naszą partję.

Przewodniczący odbiera głos Dymitrowowi, że jest to już trzecie nieostojowe pytanie.

Swastyka w walce z krzyżem

Marsz z Lutrem do starogermańskich bożków

Wychodzący w Rzymie organ katolicki „Avvenire d' Italia” w artykule wstępnym bardzo ostro atakuje niemiecką ideologię rasy, która zbliża społeczeństwo germańskie do epoki kamiennej. Tendencje hitlerowców zmierzają, zdaniem dziennika, do nadania państwu funkcji kata, oby nie zmierzały do wywołania godności ludzkiej w obywatelach, tworząc z nich maszyny. „Avvenire” pisze: Na drodze życia społecznego i historii, maszyny ludzkie maszerowałyby według tych idealów, jak mechanizm zegarowy, oczekując na sygnały automatyczne, a państwo w pośrodku poruszałoby wszystko.

Wśród kół watykańskich panuje wielkie zaniepokojenie z powodu sytuacji katolików w Niemczech. Ojciec św. przyjął na dłuższej audjencji arcybiskupa Kolonii kardynała Schulte, który, jak twierdzą w sferach miarodajnych, usiłuje odegrać rolę pośrednika w rokowaniach o wykonanie konkordatu z Niemcami. W ciągu najbliższych dni przybędzie do Rzymu kilku biskupów niemieckich, którzy przedstawią Papieżowi swe poglądy na obecny stosunek rządu niemieckiego do katolików.

Ciężka godzina

W ostatnich dniach października Papież przyjął na audjencji przedstawicieli związku katolickiej młodzieży, do których, według „Osservatore Romano” mówił o „nadzwyczaj ciężkiej godzinie”, jaką Niemcy przeżywają. Papież m. i. powiedział dosłownie: „Wy wiecie, że jesteśmy głęboko stroskani i że bardzo leży nam na sercu los młodzieży niemieckiej i jak obawiamy się o religię w Niemczech”.

Znamienny jest również fakt, że i wśród protestantów niemieckich panuje w chwili obecnej wielkie zaniepokojenie. Oto „Deutsche Christen” ogłosił hitleryzm jako pierwszy artykuł wiary a Adolfa Hitlera jako największego Niemca po Marcjanie Luterze. Opozycja protestancka zjednoczyła się w organizacji „Deutsche Glaubensgemeinschaft” i posiada swój organ „Reichswart”, który jest pismem nie mało poczytnym.

Charakterystyczny dla tych stosunków artykuł pióra prof. Bornhansena pojawił się przed kilku dniami na łamach oficjalnego „Voelkischer Beobachter”. Jest on absolutnie nie do przyjęcia nie tylko dla katolików niemieckich, ale i dla tych protestantów, którzy nie uznają hitleryzmu jako dogmatu swej nowej religii.

Pierwszy apostoł hitleryzmu

Prof. Bornhansen dowodzi mianowicie, że pierwszym „apostolem” hitleryzmu był Marcin Luter. „I dziś — pisze autor — otworzyły się nam oczy, że u niego (u Lutera) nauczyliśmy się możemy nacjonal socjalistycznego światopoglądu. Trzeba było czekać 400 lat, zanim powoli dojrzał ten światopogląd w naszych duszach. Nie wtedy jest Luter prawdziwie „deutscher”, gdy przyswaja obcą nam filozofję Pawła. Trze-

Z komitetu ekonomicznego Ligi Narodów

Dnia 15 bm. odbędzie się w Genewie posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ligi Narodów, na którym poza omówieniem ogólnej sytuacji gospodarczej poruszone będą zagadnienia celne oraz sprawy organizacji wytwórczości. W posiedzeniu tem weźmie udział podsekretarz stanu w ministerstwie przemysłu i handlu dr. Franciszek Doleżał, który został ostatnio ponownie wybrany na wiceprzewodniczącego Komitetu. P. Doleżał uda się do Genewy z Paryża.

Studenci estońscy przybędą do Gdyni

W dniu 13-ym bm. przybywa do Gdyni wycieczka studentów estońskich, zorganizowana przez konsulatu polski w Tartu. W skład wycieczki wchodzi studenci, należący do największej korporacji estońskiej „Estica”.

Dzień 11 listopada wolny od zajęć

W związku z obchodem w dniu 11 listopada b. r. rocznicy odzyskania niepodległości p. Minister Spraw Wewnętrznych zarządził zwolnienie w tym dniu podwładnych funkcjonariuszów od normalnych zajęć urzędowych.

ba słyszeć, gdy on opowiada życie Jezusa! Wtedy trudno za prawdę zrozumieć, że my Niemcy otrzymaliśmy wiarę z Palestyny! Nie. Pan Jezus po wielu wędrówkach przybył do ludu niemieckiego do Lutra — i tak z nim serdecznie po niemiecku gwarzył! Dlatego język niemiecki jest mową religij i dlatego my jesteśmy niemieckimi chrześcijanami, (Deutsche Christen; protestanci — hitlerowcy) albo wogóle nie jesteśmy niczem!

Wotanowi cześć

Należy się liczyć z prawdopodobieństwem zaostrożenia się stosunkami obecnego reżimu nietylko do kościoła katolickiego ale i do każdego innego wyznania chrze-

ścijańskiego, która nie uzna swastyki zamiast krzyża.

W Niemczech bowiem dzisiejszych aczkolwiek zdaje się to być nieprawdopodobnym, wychwała się dobre strony starogermańskiej religii a imię pogańskiego bożka Wotana i innych starogermańskich bóstw, słyszeć można coraz częściej. Również mówienie o czystości rasy nie prowadzi do Chrystusa, ale od Chrystusa; zresztą znaleźli się już i Hitlerowcy, którzy głoszą, że Niemcy nie mogą być nadal wychowywani w wierze, której założycielem jest — żyd”.

Słowem, niemiecka hitlerowska gorączka skacze, jak chce, w termometrze Rzeszy...

Berlińska gra w chowanego

Atak min. Neuratha na Traktat Wersalski

Minister spraw zagranicznych Rzeszy von Neurath wygłosił w niedzielę w klubie niemieckim w Berlinie odczyt o stosunku Rzeszy niemieckiej do Ligi Narodów. Mówca podkreślił na wstępie, że ostatnia decyzja Rządu Rzeszy oznacza zasadniczy zwrot w przysięm ustosunkowaniu się Niemiec na terenie międzynarodowym. Liga Narodów — mówił minister — przeżywa kryzys, którego źródłem jednak nie jest wyścapienie Niemiec. Wbrew zapowiedziom

z r. 1919, stworzono organizację, której głównym celem jest uwiecznienie zdobytych przez mocarstwa wersalskie pozycji. Pakt Ligi nietylko zewnętrznie stał się częścią integralną systemu wersalskiego, ale od samego początku oparty był na tym systemie, jako na fundamencie. Czy mam przypomnieć plebiscyt w Eupen Malmedy, który został przez Ligę usankcjonowany? Czy mam przypomnieć podział Górnego Śląska, przez który Liga Narodów zalegalizo-

Ratyfikacja konwencji polsko-niemieckich

Warszawa 8. 11 (PAT). W dniu wczorajszym ukazał się nr. 88 Dziennika Ustaw Rzplitej Polskiej, w którym m. in. ogłoszone zostało porozumienie między Rzplita Polska a Rzeszą Niemiecką w sprawie stosowania tytułu pierwszego konwencji polsko-niemieckiej z dnia 22 czerwca 1922 r. o kopalniach górnośląskich podpisanej w Warszawie dnia 15 grudnia 1932 roku oraz oświadczenie rządów z dnia 30 września br. w sprawie wymiany dokumentów ratyfikacyjnych tego porozumienia.

Zapomogi z komunalnego funduszu

W drugiej połowie grudnia odbędzie się zebranie specjalnej komisji dla rozdziału zapomóg z Komunalnego Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego.

Podania poszczególnych związków komunalnych o uzyskanie zapomóg powinny być kierowane wraz z odpowiednimi załącznikami za pośrednictwem władz nadzorczych.

Pełną parą zbroją się

Masowe zakupy celulozy

„Petit Parisien” donosi z Luksemburgu, że ostatnio daje się zauważyć niesłychane powiększenie się zapotrzebowania ze strony Niemiec na celulozę. Agenci, skupujący ten artykuł, tłumaczą ten popyt rzekomo wzmocnieniem ruchu wydawniczego w Niemczech, tymczasem miarodajne źródła wyjaśniają, że nakład dzienników niemieckich w ostatnich czasach znacznie się zmniejszył, wobec czego rzekome zapotrzebowanie celulozy dla fabrykacji papieru nie wytrzymuje krytyki. Istotnym powodem tego zapotrzebowania jest fabrykacja materiałów wybuchowych, dla których niezbędna

jest nitrogliceryna. Według wiadomości, które podaje to pismo, same tylko zakłady w Brandenburgii otrzymały zamówienia rządu niemieckiego na 60 tysięcy czopów do naboju wybuchowych. Według „La liberte”, ilość importowanej do Niemiec celulozy wynosiła w 1932 100 milionów kg. miesięcznie. W czerwcu r. b. wzrosła ona do cyfry 324,602,400 kg., a w lipcu osiągnęła już 336,939,900 kg. Równocześnie wzmożił się import żelaza, miedzi i niklu, których Niemcy potrzebują do fabrykacji materiału wojennego.

Ż triumfu... kłeska

Paradnie, z huczkami, trzaskami, po swojej stronie stało do wyborów samorządowych Stronnictwo Narodowe. Wypisało odezwy w dwóch językach: jedną na Poznańskie — drugą na Pomorze. Pierwszą poprostu tasimcową — zaopatrzoną w kilka tuzinów podpisów i ozdobioną firmą „obóz narodowy niezależności obywatelskiej i pracy gospodarczej” — drugą odezwę pomorską potraktowano dosłownie po marcoszemu. W porównaniu z poznańską „narodowa” odezwa pomorska wygląda jak działek o kilku; tamta jest suta w słowa i podpisy — to zaś pomorska poprostu kusa. bez podpisów a co znamienne, że nawet firmę pod pomorską odezwą zmieniono, oby widocznie była różnica. Podpisano bowiem: „obóz narodowy obrony samorządu”. Gdzież zatem po drodze między Poznaniem a Toruniem zginęła „narodowa”, „niezależność obywatelska” i „praca gospodarcza”. Kto wie, czy jedni drugich nie chcieli prześcignąć w mądrości „narodowej”, jako-że sami znają się dobrze na farbowanych lisach.

Mniejsza narazie o to cenzurowanie się wzajemne w rodzinnej gromadce „narodowej”. I tak już oddawna wiadomo, że nie tylko w tej formie, lecz i w innej jeszcze, gada sobie brzydkie słówka rodzinka „narodowa”, choć stara się robić, co może. Zrobiła zatem wielkie „zwycięstwo” wyborcze, oczwyszczenie „narodowe”. Nie mogło tego coprawda uczynić w Poznaniu ani na Pomorzu, z tej prostej przyczyny, że wybory jeszcze nie odbyły się — więc — przeniosła się na inny teren do powiatu łódzkiego.

Otóż w powiecie łódzkim w ub. sobotę odbyły się wybory do rad gromadzkich. Po tych właśnie wyborach, zapewne dla dodania sobie otuchy przed wyborami samorządowymi w Poznaniu i na Pomorzu, dwa „narodowe” organy prasowe: poznański i toruński odczuli

„wielki triumf obozu narodowego”. Zatrąbiono hulaśliwie, że „około 75% kandydatów wybrano ze Stronnictwa Narodowego”. I trąbiono zaledwie w jednym numerze, bo nazajutrz zapanowała taka cisza w tych właśnie piśmiech jakby kto mak posiał.

Z „wielkiego triumfu”, gdy nadeszły prawdziwe wiadomości o tych wyborach — okazało się, że Stronnictwo Narodowe poniosło generałną kłeskę; okazało się bowiem, że do 191 rad gromadzkich na 198 w powiecie łódzkim przeszła w olbrzymiej większości lista Bloku Bezpartyjnego i że w wyborach wzięło około 80% uprawnionych do głosowania. A co najbardziej charakterystyczne, że naczelny organ „narodowy”, „Gazeta Warszawska” o tym „triumfie” wolała inaczej napisać, aniżeli jej bratnie organy poznańskie i sam nawet okroił kandydatów narodowych do 50 proc.

Ktoś zapewne szałatał figla „triumfalnego” pp. „narodowcom” i to ktoś z ich własnych szeregów. Figlel był okrutnie złośliwy. I tam więcej mieścił się w nim komizmu, że w „triumfalnej” wiadomości, podanej przez prasę „narodową”, znalazł się i taki wymowny fakt, że w „193 okręgach na 198 zgłoszono tylko po jednej liście”. Chyba że tę jedną listę Bezpartyjnego Bloku pp. „narodowcy” uznali za swoją, bo jakże wytłumaczyć, że zdobyli aż 75% swych kandydatów...

Jeśli zaś prasa „narodowa” chciała w ten sposób dodać sobie otuchy przed wyborami samorządowymi na Pomorzu, nie mogła tego uczynić lepiej, kierowana widocznie jakby instynktem... Bo ani tam ani tu nie będzie jej zwycięstwo. Conajwyżej fabrykować może papierowe „triumfy”, które już nazajutrz stają się dla niej samej „triumfami”... kłeski.

wała ze szkodą dla Niemiec niejasny interes polityczny? Czy mam przypomnieć traktowanie polsko-gdańskich kwestyj spornych oraz kwestji Saary w ciągu pierwszych lat powojennych? Argumenty tego rodzaju podnoszone w Niemczech przed wstąpieniem Rzeszy do Ligi. Jeżeli Niemcy mimo to zdecydowały się wstąpić do niej, uczyniły to w nadziei, że przez swą współpracę spowodują „zwrot” na lepsze.

Nadzieje te — oświadcza minister — okazały się złudą. Rząd rewolucji narodowej, mimo zastrzeżeń wobec metod genewskich nie odrzucił również zgody współdziałania w pracach Ligi. Zdecydował się on wycofać dopiero wówczas, gdy stwierdził, że nie może przyjąć współodpowiedzialności za przebieg konferencji rozbrojeniowej, wystawiono mu żądania nie dające się pogodzić z honorem narodu niemieckiego”.

Na zakończenie min. von Neurath domaga się „równości” i oświadcza, że narody winny przyjąć „podaną ku porozumieniu rękę”.

Z mowy tej wynika jasno, że w „ręce narodów wyciągniętej ku Niemcom” winien się znajdować prezent w postaci podobnego traktatu Wersalskiego, tego fundametu, na którym się opiera cała Liga Narodów.

Słusznie twierdzi „Journal des Debats”, że Niemcy będą się starały skłonić Francję w ten lub inny sposób do rozmów bezpośrednich. W tym celu kanclerz zrobił już kilka kroków, których znaczenie jest zupełnie jasne. W Berlinie uważają ten moment za odpowiedni — twierdzi Bernus — do rozbitcia grupy krajów, które przez swą zwartość mogłyby stanąć na przeszkodzie polityce pangermańskiej.

Rozmowy te miałyby na celu oddzielenie Francji od jej przyjaciół i ułatwienie w ten sposób polityki pangermańskiej, która wkrótce sprowadziłaby wojnę. Za to Francja powinna przystąpić do rozmów, ale nie z Niemcami, lecz z państwami, które są właśnie zagrożone przez politykę niemiecką

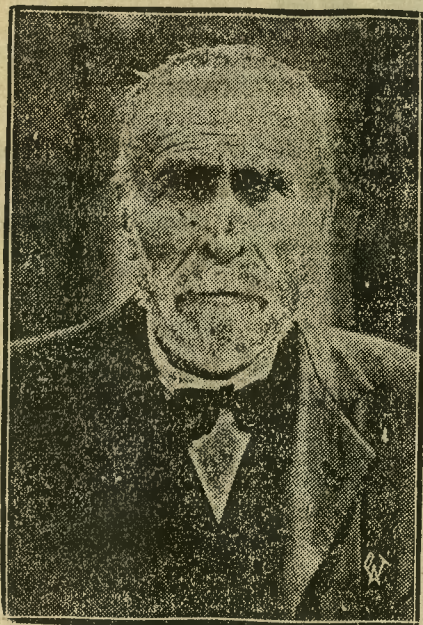
Koloniści do Brazylii

Dalsze transporty do „Orla Białego”

Wobec napływających coraz pomyślniej szych wiadomości o zagospodarowaniu się polskich kolonistów na kolonii „Agua Branca” (Orzeł Biały) w stanie Espirito Santo w Brazylii, a w szczególności wobec napływu dobrych wiadomości od kolonistów do rodzin, pozostałych w Polsce zainteresowane kolonię wśród ludności wiejskiej stale wzrasta i zgłoszeń od kandydatów na wyjazd jest coraz więcej. Skutkiem tego już w połowie stycznia 1934 roku wyruszy z Warszawy nowy transport osadników na kolonię „Orzeł Biały”. Dalsze transporty będą odchodziły w odstępach czasu od 4-6 tygodni.

Zgłoszenia i zapisy przyjmuje Syndykat Emigracyjny w Warszawie (Niecala 7) oraz oddziały i agentury Syndykatu na prowincji. W każdej większej gminie jest korespondent Syndykatu Emigracyjnego, który udziela zupełnie bezpłatnie wskazówek i porad.

Prof. Roux



Prof. Pierre Roux, znakomity uczonec francuski, dyrektor Instytutu Pasteura, wynalazca szczepionki przeciw dżyfteryjnej, zmarł w tych dniach w Paryżu, przeżywszy lat 80.

Złoto kredyty i zobowiązania w bilansie Banku Polskiego

Zapas złota w Banku Polskim powiększył się 7 ciągu października o dalsze 0.5 milj. zł. do 474.0 milj. zł. Wzrósł również o 12.1 milj. zł. stan pieniędzy zagranicznych i dewiz i wynosi 86.3 milj. zł.

Suma wykorzystanych kredytów w porównaniu z końcem września obniżyła się o 5.2 milj. zł. do 821.9 milj. zł. Spadek ten spowodowany został zmniejszeniem się stanu pożyczek, zabezpieczonych zastawami o 12.6 milj. zł. do 87.0 milj. zł. Jednocześnie portfel wekslowy wzrósł o 6.9 milj. zł. do 686.4 milj. zł., a portfel biletów skarbowych zdyskontowanych o 0.5 milj. zł. do 485 milj. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu w porównaniu z końcem września powiększył się na 10.1 października o 7.9 milj. zł. do 41.0 milj. złotych.

Natychmiast płatne zobowiązania wzrosły o 18.5 milj. zł. do 1787 milj. zł. Wreszcie obieg biletów bankowych powiększył się o 15.9 milj. zł. do sumy 1046.4 milj. zł.

Pokrycie złotem, wobec wzrostu biletów i stanu natychmiast płatnych zobowiązań, uległo zmniejszeniu, mianowicie z 43.42 proc. do 42.14 proc. przekraczając normę statutową o przeszło 12-punktów.

Wobec polepszenia się swej sytuacji walutowej, Bank Polski, uznając za potrzebne w obecnych warunkach dalsze potanie kredytu dla życia gospodarczego kraju, obniżył w dniu 26 października dotychczasową stopę dyskontową z 6 proc. do 5 proc., zaś stopę dla pożyczek zastawowych z 7 proc. do 6 proc.

Miljonowe inwestycje kolei angielskich

W związku z ożywieniem życia gospodarczego w Anglii, koleje brytyjskie wstąpiły na drogę dużych inwestycji. Tak więc koncern Great Western Railway zapowiadają przeprowadzenie inwestycji kolejowych na łączną sumę 2 milj. funtów szterlingów, a koncern London and North Eastern Railway na 2.3 milj. funtów szterlingów i to wszystko w ciągu r. 1934. Pierwsza z wymienionych firm zamierza m. in. nabyć 90 lokomotyw, 200 wagonów osobowych, 1,850 wagonów towarowych, 30.000 ton szyn i 600.000 podkładów kolejowych.

Wielka fabryka motorów w Sowieciech

Donoszą z Moskwy, że w Ufie budowana jest obecnie pierwsza wielka rosyjska fabryka motorów. Fabryka ta budować ma przy pracy na 2 zmiany 60.000 motorów rocznie. W późniejszych latach wprowadzone będą trzy zmiany i produkcja podniesiona będzie do 100.000 motorów rocznie. Fabryka uruchomiona ma być z początkiem r. 1935.

Na rynku pracy

Według ostatnich danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych zarejestrowanych na terenie całego kraju w dniu 3 bm. wynosiła 215.093 osób, tj. o 3.167 więcej niż w tygodniu poprzednim.

Doktorat studenta włoskiego ...za Pomorze

Akademik Coppola odsłania kulisy polityki włoskiej

W faszystowskim wydziale Nauk Politycznych i Gospodarczych przy Uniwersytecie w Perugii student Andrzej Jerzy Valentino zgłosił tezę doktorską na temat „Polska i Konferencja Pokojowa”. Valentino w swej tezie, po rozpatrzeniu tła historycznego w okresie rozbiorów i po tym okresie szczególną uwagę zwrócił na Pomorze, udawadniając szeroko nie tylko za-

dośćczynienie sprawiedliwości, co znalazło wyraz w odzyskaniu przez Polskę Pomorza ale przede wszystkim racje prawne, polityczne i gospodarcze, motywując słuszność nie tylko etnograficzną przynależności Pomorza do Państwa Polskiego.

Członkowie komisji egzaminacyjnej, a zwłaszcza znany teoretyk imperjalizmu włoskiego akademik Coppola, redaktor

czasopisma „Politica”, usiłował energicznie zwalczać wywody studenta Valentino, dowodząc, że konkluzje jego tezy nie idą po linii zaleceń i wskazań polityki włoskiej (!) Kilkakrotnie przywoływał go do porządku przewodniczący prof. Panuzio, aż wreszcie Coppola zrzekł się dalszego egzaminowania tezy.

Część historyczną rozpatrzył prof. Orano, zwracając uwagę na przeprowadzoną gruntowne studia teoretyczne i praktyczne. Część gospodarczą tezy przedyskutował prof. Michels, zgadzając się na przesłanki p. Valentino, na których oparł się on przy udowodnieniu potrzeb gospodarczych, powodując konieczność posiadania przez Polskę dostępu do morza, przechodzącego przez terytorium etnograficznie polskie.

Po dłuższej, bo 45-minutowej dyskusji komisja egzaminacyjna fakultetu promowała studenta Valentino na doktora nauk politycznych i gospodarczych.

Gdańsk w prasie francuskiej

Wypadki gdańskie zależne od polityki Berlina

Prasa paryska uważnie śledzi ostatnie wydarzenia w Gdańsku. Zagadnieniu temu poświęcają obszernie artykuły przedwzrostkiem „Ere Nouvelle” i „Echo de Paris”.

Radykalna „Ere Nouvelle” zwraca uwagę na fakt, iż wypadki gdańskie pozostają w ścisłym związku z opuszczeniem Ligi Narodów przez Niemcy. „Twierdziliśmy zawsze — pisze dziennik — i podkreślaliśmy to w dniu, w którym Rzesza opuściła Ligę Narodów i konferencję rozbrojeniową, że Niemcy pragnęły jedynie uwolnić się od wiążących je traktatów i podrzec umowy, które podpisały. Twierdzenie to nie było bynajmniej zbyt śmiałe. Dziś mamy dowód że takie są cele kanclerza Hitlera. Dziś chodzi o Gdańsk, jutro przyjdzie kolej na Austrię, a potem na Pomorze. Znaczy to, że stopniowo z traktatów pozostaną strzępy, jeśli nie będziemy na to uważać”.

Daladier powiedział kiedyś: „Nie jesteśmy głusi na żadne słowo, ale nie jesteśmy ślepi na żaden czyn”.

„Echo de Paris” w artykule Pertinaxa zwraca uwagę na pogwałcenie konstytucji gdańskiej przez narodowych socjalistów.

Zdaje się, że zerwanie Niemiec z Ligą Narodów oznacza koniec tej ostrożnej polityki.

Jeśli zaś chodzi o Gdańsk — pisze Pertinax — to tylko od Rady Ligi zależy przywrócenie legalnego stanu, gdyż wolno przy puszczać, iż 40 dywizyj i 2.000 samolotów polskich łatwo podjęłyby się służby dla Ligi, ale czy Rada będzie zdolna wykazać jednogłębność, a jeśli nie będzie jednogłębna, to czy wielkie państwa zgodzą się na skorzystanie z uprawnień, jakie nadaje im § 7 artykułu 15 protokołu.

Pogrzeb Painlewego



W ub. sobotę odbył się w Paryżu uroczysty pogrzeb wybitnego francuskiego meża stanu i uczonego Paul Painlewego. — Na zdjęciu fragment z pogrzebu, obok karawanu kroczy m. in. słynny uczonec belgijski prof. Piccard.

Tragedie ludzkie w cyfrach samobójców

W sześciu latach 8710 osób popełniło samobójstwo w Warszawie

Patrząc na życie i nasze codzienne troski i kłopoty tak silnie spotęgowane kryzysem gospodarczym, i słysząc, a zwłaszcza czytając wiadomości o zamachach samobójczych „wskutek trudności finansowych”, jesteśmy przekonani, że w ostatnich kilku latach, a więc w latach wielkiej depresji gospodarczej liczba samobójstw przybrała potworne rozmiary.

W rzeczywistości jednak, jak wskazuje statystyka, sprawa przedstawia się zupełnie inaczej: liczba samobójstw w latach kryzysu w porównaniu z latami dobrej koniunktury gospodarczej nietylko że nie wzrosła, ale nawet zmalała.

I tak dane zarządu miejskiego Warszawy — wskazują, że w r. 1927 na każde 100 tys. mieszkańców przypadła 142 zamachy samobójcze (ogółem 1500); w następnych czterech latach liczba ta stale maleje i wynosi: w r. 1928 — 136 (1447), w r. 1929 — 131 (1465), w r. 1930 — 125 (1421), w r. 1931 — 121 (1399) i dopiero w roku ubiegłym (1932) nieznacznie wzrasta: — wynosi 123 zamachy samobójcze na każde 100 tys. mieszkańców, czyli dla całej Warszawy — 1448.

Przyjmując pierwsze trzy lata (1927 — 1929) za lata dobrej koniunktury gospodarczej, otrzymamy dla nich łącznie 4442

zamachy samobójcze a więc przeciętnie 136 na każde 100 tys. mieszkańców. Na lata zaś kryzysu (1930—1932) wypadnie 4268 zamachów, czyli że przeciętnie z pomiędzy każdych 100 tys. ludzi 123 usiłowało przeciąć pasmo swego życia.

W latach 1927—1929 procent zamachów samobójczych z wynikiem śmiertelnym wynosił 23; dla następnego okresu (1930—1932) zwiększył się wydatnie, osiągnął mianowicie 26. Z tego więc należy wyciągnąć wniosek, że w latach kryzysu ludzie popełniają zamachy samobójcze w sposób bardziej zdecydowany.

Okazuje się dalej, że kobiety częściej od mężczyzn szukają wyjścia w śmierci samobójczej. I tak w roku 1927 — na każde 100 tys. mieszkańców było 139 desperatów, a desperatek 144, czyli o pięć więcej (w ub. roku 120 i 126). Przyczyną tego należy dośzukiwać się w tem, że kobiety są naogół bardziej pobudliwe, a mniej odporne na niepowodzenia życiowe, zwłaszcza natury sercowej.

Aczkolwiek kobiety częściej od mężczyzn godzą na swe życie, to jednak stosunkowo rzadziej umierają. Dzieje się zaś to dlatego, że z mniejszą rozważa i mniej zdecydowanie dokonywują samego zamachu, a przytem — mniej umiejętnie.

Rekiny w przemyśle Śląskim

Oszukańcza trójka dyrektorów już nie powróci

Rewizja dokonana w biurach Wspólnoty Interesów oraz w Katowickiej Spółce dla Hutnictwa i Górnictwa, wreszcie w biurach Górnośląskich Zjednoczonych Hut Królewska i Laura dostarczyła znacznego materiału dowodzącego, że wspomniane firmy drogą oszukańczych manipulacji księgowych uszczuplały należne Skarbowi Państwa wpływy podatkowe. Wysokość wyrządzonej szkody ustala dalsze dochodzenie prowa-

dzone wyłącznie przez prokuratora Sądu Okręgowego w Katowicach, a nie przez Urząd Skarbowy lub Ministerstwo Handlu i Przemysłu.

W Katowicach krąży uporczywe pogłoski, iż dyrektorzy Schaeff, Tomala i Rhode wobec wykrycia nadużyć w „Wspólnocie Interesów” nie powrócą już na swe stanowiska.

Badanie ksiąg, celem dokładnego stwierdzenia wysokości nadużyć, potrwa kilka tygodni.

Świat w zdarzeniach

Gdzie, co i jak?

Bandyci chińscy wyrznięli ludność miasteczka Monk Mana w południowych Chinach.

Podczas ostatnich rozruchów w Palestynie zabito 21 osób, ciężko raniono 92, lekko 87.

Na Jawie w ostatnich trzech miesiącach zmarło 4.000 osób na dżumę.

Brat byłego cesarza Karola, Maksymilian Habsburg otrzymał prawo stałego pobytu w Austrii.

Rząd włoski zamierza wprowadzić w szkołach południowego Tyrolu naukę języka niemieckiego.

Ambasador sowiecki w Tokio Juraniew w rozmowie z min. Hirota oświadczył się za polepszeniem stosunków z Japonią.

W Tokio powstało towarzystwo węglowe z kapitałem zakładowym 16 milionów jen.

W okolicach Baku wytryła z szybu nafta, daje dziennie 20.000 ton.

W Nowym Jorku wystawiono na licytację 41 piętrowy drapacz chmur. Kupiono go za 750 tysięcy dol.

Szwajcaria wprowadziła cła na szereg niemieckich wyrobów przemysłowych.

Wiedeńskie tramwaje wykazały dwa miliony deficytu. Postanowiono zmniejszyć taryfę.

W Brukseli demonstrowano samolot, podnoszący się prostopadłe w górę i pozostający w tej pozycji nieruchomo.

Bethlen obejmie stanowisko delegata Węgier w Lidze Narodów.

Rząd czechosłowacki postanowił przeprowadzić zmniejszenie poborów urzędniczych o 4 proc.

W Sofii zmarł wybitny mąż stanu, b. prezes rady ministrów, Liapczew.

Rada francuskiej partii socjalistycznej wykluczyła z partii siedmiu deputowanych.

Uśmiechniesz się

Przy stole siedzi oblaźnięty i opowiada, że jego przyjaciela zjedli dżicy w Afryce.

— A nie mógł go pan obronić?

— Nie, proszę pana! Spóźniłem się z pomocą. Już był na karcie restauracyjnej, kiedy przybyłem do obozu ludożerców.

— Mój brat oszaleł z pijactwa — mówi przyjaciel do przyjaciela, żeby go przerazić i do trzeźwości nakłonić.

— He, he — śmieje się dobrodusznie pijaczyna... Mnie na to nie weźmiesz. Kiedy jestem pijany, widzę lepiej, niż po trzeźwemu — bo widzę podwójnie!

Krwawe widowisko w teatrze

Mściwy aktor i trzy ofiary

Z Szanghaju donoszą o strasznym morderstwie, popełnionym na scenie jednego z teatrów. W najbardziej dramatycznym momencie wbiegł na scenę jeden z aktorów i zasztyletował dwu grających, poczem skierował broń przeciwko sobie. Widzowie nie zorientowali się z początku w tragicznej sytuacji i przypuszczając, że jest to świetnie odegrana scena dramatu, zaczęli oklaskiwać wijących się w agonii aktorów. Dopiero, gdy zauważono na deskach sceny strugi krwi zrozumiano, że w oczach setek widzów rozegrała

się prawdziwa tragedia, której finałem była śmierć trzech osób.

Jak wykazało śledztwo, morderstwa i samobójstwa dokonał jeden z aktorów, zwolniony przez dyrekcję na kilka dni przed premierą sztuki, w której miał kraować główną rolę. Widząc rywala w przeznaczony dla siebie roli i podejrzewając, że dymisja nastąpiła wskutek intryg obu kolegów, wypadł niepostrzeżenie z za kulis i dokonał strasznej zemsty.

Państwo Białego Słońca

po trzech rewolucjach

Sjam, państwo Białego Słońca, ma szczęście do... rewolucyj. W ciągu półtora roku miało trzy rewolucje.

Ostatnia wybuchła 13 października. Było to powstanie wojskowe pod wodzą księcia z rodziny królewskiej Beveradej. Przez parę dni losy Bangkoku były niepewne, król z małżonką ukrył się na półwyspie Malajskim. Po dwu tygodniach

walk księżę Beveradej uciekł wraz z powstańcami w góry.

Obecnie zarządzono tylekroć odkładane wybory do izby poselskiej. W kraju niema jednak spokoju, należy spodziewać się nowego zamętu i kłopotów korony.

Białe Słońce, zwiastujące szczęście innym, w ostatnich czasach nie sprzyja Sjamowi.

Oszalała armja zwierząt

ginie pod ogniem karabinowym

W południowej Afryce, w Swaziland, w związku z długotrwałą suszą i brakiem wody, padła na zwierzęta domowe i dzikie zaraza. Setki tysięcy zwierząt, w tem dzikie i drapieżne, opalone szaleem pędzą naosłep przed siebie, trając i niszcząc wszystko co napotkają.

Wobec tej klęski rząd przyszedł z pomocą krajowcom i osadnikom, i wysłał oddziały wojskowe z karabinami maszynowymi. Ale i nieu-

stający ogień karabinów maszynowych, nie mógł zatrzymać tej żywiołowej fali. Blisko 2 miliony różnych zwierząt, od dzików, psów i kotów porzynając, a kończąc na żubrach, lwach i panterach rzuciło się naosłep.

Zaraza, która powoduje u zwierząt objawy t. zw. „amoku“, szaleń, umiejscowiona jest w mózgu.

Z pałacu milionera do fermy

Sabrykant samolotów zbankrutował

Znana rodzina milionerów amerykańskich, do której należała m. in. fabryka samolotów marki Studebaker, została kompletnie zrujnowana skutkiem kryzysu.

Głową rodziny, colonel G. H. Studebaker musiał złożyć podanie o ogłoszenie mu upadłości

wobec braku pokrycia na 2-miljonowy dług. Sprzedane zostały wspaniałe dobra Studerbaków oraz wielki ich pałac w Nowym Jorku. Byli milionerzy przenieśli się do stanu Indiana, gdzie zamieszkali w małej fermie.

Fale „Z“ mówią z fotografii

czy dana osoba zmarła czy żyje

Wśród sfer naukowych Londynu wielkie wrażenie wywołał sensacyjny wynalazek pewnego uczonego niemieckiego, który wynalazł tajemniczy aparat, za pomocą którego można rzekomo dowiedzieć się z fotografii, czy dana osoba żyje, czy też nie.

Jak wiadomo, mózg ludzki jest jakgdyby radiostacją wysyłającą specjalny rodzaj fal. Fale te nazwane przez owego uczonego „falami Z“, a płynące z mózgu ludzkiego wnikać rzekomo i w jego fotografię podczas zdjęcia fotografowanej osoby.

Fale te promieniają z fotografii tak długo,

jak długo dana osoba żyje, razem z jej śmiercią ulatniają się i z jej fotografii, która wówczas staje się tylko martwym papierkiem...

Zapomocą wspomnianego aparatu można ustalić, czy fotografia jest jeszcze napełniona „falami Z“, czy też jest już martwa.

Podobno przy próbach z fotografiami osób żyjących i zmarłych aparat „działał“ prawie że nieomylnie.

Wynalazek ten, o ile okazałby się faktem stwierdzonym, byłby rzeczywiście największą sensacją współczesnej nauki.

W kilku wierszach

Jan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął Komisarza generalnego Pożyczki Narodowej min. Starzyńskiego.

W cewojewodzie kieleckim mianowany został p. Stanisław Jarecki.

Na polach wsi Laski—Anielin, obok linii Dęblin—Radom stanie pomnik ku czci Legionistów.

W więzieniach sowieckich zmarli ś. p. ka. Paweł Aszeberg oraz ka. Józef Senwałtis.

W Warszawie pozabawił się życia adwokat Antoni Macierakowski.

B. minister Gliwic objął prezesurę rady zarządzającej Zakładów Zieleniewskiego.

Prace przy kopcu Krakusa rozpoczęto; kopiec zaczyna się oswobadzać z pozostałości po fortyfikacjach austriackich.

Od 1919 r. zginęło w tatrach 70 taterników i narciarzy. Cmentarz i muzeum ofiar powstań obok Popradzkiego jeziora.

W Zagrzebiu otworzono wystawę prac Skoczylasa oraz trzech wybitnych grafików jugosłowiańskich.

Sztuka p. Morozowicz-Szczepkowskiego „Sprawa Monki“ wystawiona będzie w Waszyngtonie i Nowym Jorku.

W Przerowie na Morawach powstał Klub czesko-polski.

39-ta żeglarska drużyna harcerska w Warszawie buduje jacht szkolny ze składek harcerskich.

W Stanowicach koło Rybnika nieznanymi sprawcy barbarzyńsko zniszczyli kaplicę.

Prasa szwedzka pisze z zadowoleniem o zawarciu układu handlowego polsko-szwedzkiego.

Wielki dom towarowy w Hadze „Bijenkorf“ urządził wystawę polskiej sztuki ludowej.

gdy przeczytasz

— Panie doktorze — mówi pacjentka — słyszałam, że podobno plęgi znikają przy dźwięku ogórkowej?

— Owszem, ale tylko pod jednym warunkiem.

— A mianowicie?

— O ile plęgi znajdują się na ogórkach.

* * *

— Jak ci się podoba, dyrektor banku ożenił się z maszynistką.

— Zmiana! Przedtem on dyktował, teraz dyktuje ona.

ANTONI MARCZYŃSKI.

24)

PODPALACZE

— Wytruje, jeżeli ludność nie będzie przygotowana do obrony! — monologował Paul Dardenne, spacerując po swoim dziedzińcu. — Jeśli jednak wszyscy zaopatrzą się w maski... — Urwał w pół zdania. Przypomniał sobie, że w pobliżu miejsca wybuchu pocisku z fosgenem ani maski nie pomogą, bo kondensacja gazu jest zbyt silna... A inne gazy? Zwłaszcza parzące i żrące? A bomby kruszące? Takie, co żelazo-betonowy pancerz grubości trzech metrów przebijają „śpiwająco“? Albo „rozkoszne“ bombki „Elektron“, które zapalają się przy temperaturze 3.000 stopni i każdy metal stopią, jak masło? I których jeden większy samolot może zabrać w podróż ponad 2.000 sztuk, czyli teoretycznie może wznieść 2.000 pożarów!

— Do chrzantu z maską! — krzyknął Paul. — Tylko żelbetonowe schrony mogą nas zabezpieczyć przed tym potopem barbarzyństwa!

Nazajutrz pomaszerał do prefektury policji i poprosił o adresy wszystkich paryskich schronów; (nie można wiedzieć w której części miasta to człeka zaskoczy!)... Omal go nie przymknęli zmiejsca. Szpiegi!... Nie, to raczej warjat. Nieszkodliwy. Prostu gazomanjak!

Paul zapalał gniewem. Ach, tak?! Dopiero gdy wojna wybuchnie, poda się ludności adresy schronów? A gdzież gwarancja, że schrony wogóle są?! Bo jemu mocno się zdaje, że władze pomyślą o budowaniu schronów dopiero wówczas, gdy nadgraniczne posterunki podśluchowe doniosą o zbliżaniu się potężnej floty napowietrznej. Czuli „troszkę“ zapóźno!

— Gwiżdżę na was! Zdychajcie sobie masowo, ale ja ginąć nie myślę! Będę miał własny schron. Do wyłączonego użytku! Stać mnie na to!

Tegoż dnia Paul Dardenne złożył wizytę architektowi Rivier.

— Chciałbym sobie zbudować kamienicę 12-to piętrową, — rzekł.

— Świetna myśl! — pochwalił go budowniczy. — Czyszówki obecnie...

— Tu wcale nie chodzi o dom czyszówowy... I narazie zbudowałby mi pan tylko jedno piętro, a pozostałe jedenaście... kiedyś później... Oto pobieżny szkic owej budowli...

Równie dziwnego domu Rivier dotychczas nie budował, jak te parterowe „koszary“ Dardenne'a o wymiarach 60 m. na 12. Ale wszystko, fundamenty, mury, ściany, filary tak potężne, by utrzymały ciężar dwunastu pięter, jakie dobuduje się „kiedyś później“. Lecz najbardziej dziwaczne piwnice, w dwóch kondygnacjach, górne wysokości 4 metry, dolne 3. A na deser żelazny komin, długi na 40 metrów i pomalowany koniecznie na zielono! I dach tego „pałacu“ zupełnie płaski, stropy z żelazo-betonu półmetrowej grubości, piwnice górne; kondygnacji całkowicie poniżej poziomu ziemi i bez jednego okna!

— Warjat najwyższej klasy! — powtórzył Rivier, ilekroć przybył obejrzyć robotę. — Ale, niech mu będzie, byle pacy!... odpowiedź.

A Paul Dardenne pacył bez szemrania, choć architekt doił go bezlitośnie, jak... jak architekt. Niemal codziennie wystawiał czek na kilka tysięcy franków, on, który ze skąpstwa opalał w zimie tylko jeden pokój, chociaż posiadał na składzie stale kilkadziesiąt ton węgla, i piramidy drzewa. Pozostał sknerą, jakim był zawsze, lecz na budowę swoich „koszar“ nie żałował „grosz-

szka. Całkowitą rekompensatą za tę przykrość była dzika idée fixe, że chociażby wróg wytruł gazami całą ludność Paryża, to jednak jemu nie zrobi żadnej krzywdy. Nie zdoła zrobić. Pięć milionów tu zginie, tylko on, Paul Dardenne wyjdzie żywy! Jak Noe.

— Jak drugi Noe wyjdę cało z tego potopu! — powtarzał z przyjemnością, aż pewnego razu nazwał swój schron „Arka Nr. 2“.

Lecz „Arka Nr. 2“ jeszcze nie była gotowa, jakkolwiek architekt swoją robotę ukończył. Pozostało płaski dach pokryć darnią (dla zamaskowania „arki“), zaopatrzyć cudaczny komin w filtry i ssący wentylator (dla doprowadzenia do schronu czystego powietrza z wyższych rejonów, słabiej zatrutych cięższymi od powietrza gazami bojowymi), a przede wszystkim uzbroić „arkę“ w żelazo-betonowy pancerz czterometrowej grubości, by nawet najcięższe bomby kruszące nie zdołały złożyć wizyty Noemu Nr. 2. Czterometrowej grubości! Właśnie dlatego Dardenne polecił architektowi, by piwnice górnej kondygnacji były wysokie na cztery metry! Teraz należało tylko owe górne piwnice ściśle wypełnić żelbetonem i pancerz gotowy...

Wszystkie te prace postanowił Paul Dardenne wykonać włanorecznie, aby się, broń Boże, nikt nie dowiedział, że on buduje schron. Zaledwie ludzie architekta wynieśli się z swoimi narzędziami, wjechały na dziedziniec ciężarowe samochody z potrzebnym materiałem. Żelazne sztaby legły pod murem „koszar“, obok wyrósł wysoki kopiec piasku, tylko worki z cementem Paul kazał znieść od razu do górnych piwnic, by sobie ułatwić robotę. — By cement od deszczu nie skrmieniał w workach, — nazywało się to oficjalnie. Nigdy nie można być zbyt ostrożnym!

(C. d. n.)

10)

Nasza szkoła

Jak zapewnić całej młodzieży naukę przedpołudniową?

Pierwszy okres roku szkolnego skończył się, ale dzieci klas pierwszych, szczególnie te, które mieszkają dalej, jeszcze nie nauczyły się same przychodzić do szkoły. Trzeba je przyprowadzać i po nie wychodzić. Jeszcze gdy są w domu dzieci starsze, to mogą „pierwszaków” przyprowadzać ze sobą i zaopiekować się nimi na przerwie. Napisałam „moją” powinność napisać „mogłyby”, gdyby lekcje wszystkie dzieci pobierały przedpołudniem, a niestety, w szkołach naszych jest liczba izb lekcyjnych w stosunku do ilości klas zamała i klasy niższe chodzić muszą do szkoły popołudniu.

Większość dzieci przychodzi do szkoły bez obiadu. Siedząc w szkole myślą o obiedzie, a może i o tych dzieciach, które biegają po boiskach, chodzą z matką do miasta, na przechadzkę i t. d. Te, które przychodzą po obiedzie zrobionym i zjedzonym naprędce, nie uważają, bo po siliu konieczny jest spokój. Proces trawienia przeszkadza uwadze, która szwankuje i to mocno. Lekarze i pedagodzy mówią nam, że najlepsze godziny na naukę, to godziny przedpołudniowe. Mówią to i rodzice dzieci. Skarżą się na naukę popołudniową, żądają zmiany planu godzin lekcyjnych, chcą rozmówić się z kierownikiem i t. p.

Kiedy jednak naocznie przekonają się, że w piętnaście minut po wyjściu klasy wyższej wchodzi na naukę klasy pierwsze i drugie, kiedy widzą, że izb jest osiem, a klas dwanaście i więcej, odchodzą trochę zdziwieni, trochę zakłopotani i rozczarowani. Widzą, że rozmowa z kierownikiem a nawet z p. inspektorem szkolnym nie na wiele by się przydała, bo brak szkół i izb lekcyjnych stoi na przeszkodzie „zmiany planu” któryby zapewnił wszystkim dzieciom naukę przedpołudniową.

Liczba dzieci na terenie całej Polski w wieku szkolnym wynosiła pięć milionów dwieście tysięcy, w roku ubiegłym naukę pobierało w szkołach przeszło cztery i pół miliona. W tym roku przybyło dzieci sześćset tysięcy. Aby zapewnić wszystkim dzieciom naukę, trzeba byłoby nowych izb szkolnych. A czy — ich tyle przybyło? Nie! I nie przybędzie. Skarb Państwa funduszy niema — samorządy też nie mają.

Na czyje więc barki spadnie obowiązek zapewnienia dziatwie naszej nauki i to nauki przedpołudniowej? Na społeczeństwo. Na nas, którzy dzieci do szkoły posyłamy i na tych, którym dobro dziatwy i przyszłości Państwa leży na sercu. Powstało też rzedawno Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych. Towarzystwo to rozwija już swą działalność, narazie wprawdzie tylko organizacyjną, ale niedaleka przyszłość przyniesie nam owoce tej działalności w postaci nowych szkół i większej ilości sal lekcyjnych.

Na fundusz budowy szkół

Celem tego Towarzystwa jest działalność w zakresie budownictwa szkół powszechnych i zaopatrywanie ich w niezbędne urządzenia i pomoce naukowe. Towar-

zystwo dzieli się na okręgi, obwody i koła. Liczba członków, którzy tworzą Koło, winna wynosić co najmniej dziesięć osób. Koła takie istnieją na terenie Torunia przy każdej szkole. Wstępują tam rodzice dzieci i osoby postronne. Wpisowe wynosi 50 gr., składka roczna 4 zł. (zatem po 50 gr.). Do zakresu działalności członków Koła należy propaganda celów i jednanie członków, staranie o uzyskanie funduszy na rzecz Tow. nietylko w drodze ściągania wpisu i składek, ale i z imprez a szczególnie ze sprzedaży cegiełek Towarzystwa. Cegiełki te już od 5 gr. wwyż nabywać mo-

żna u każdego z członków koła. Te drobne i nie uciążliwe datki przyczynią się wale do zasilenia funduszy Towarzystwa. Młodzież nasza w wieku szkolnym winna conajmniej jedną taką cegiełkę za 5 groszy nabyć miesięcznie.

Na fundusz budowy szkół dają dzieci i dorośli! Sumy zebrane mogą dać miliony! Wzmocze się ruch budowlany i po kilku latach wszystkie dzieci całej Polski pobierać będą naukę, bo na dalekich kresach jeszcze dziś szkół mało, a jeżeli są, to daleko im do naszych. Sądzę, że w tym roku szkolnym nie będzie obywatela i dziecka

w wieku szkolnym, któryby nie dorzucił kilku cegiełek na ów gmach oświaty. Niektórzy obawiają się, że fundusze zebrane w naszym okręgu z siedzibą w Poznaniu, pójdą na budowę szkół do innych województw względnie okręgów. Otóż zebrane fundusze w naszym okręgu w 75 proc. pozostają do rozporządzenia Komitetu Okręgowego, a tylko 25 proc. przekazuje się do dyspozycji Zarządu Głównemu, który z tych funduszy ogólnych i nasz okręg w miarę potrzeby zasilać będzie. Niech więc hasłem dnia będzie: „Popierajmy Tow. Bud. Publ. Szkół Powszechnych. Zasilajmy fundusz Towarzystwa i budujmy szkoły, aby dziatwie zapewnić naukę i to naukę przedpołudniową.

Olga Walterowa.

Świetlice dla dzieci

Dobroczyzna placówka radości, zdrowia i nauki

Minęło lato, nadszedł czas ponury i mglisty. Coraz krótsze i chłodniejsze dni zmuszają dzieci do spędzania długich chwil w domu. Boiska i place gier i zabaw opustoszały, a rozbawione na nich, jeszcze do niedawna, gromadki dzieci tuła się do ciepłego pieca. Dobrze, jeżeli mają kąpiel przytulny i miły, który je chroni od ponurych wiatrów jesiennych. Wiemy jednak, że sporo jest dzieci mieszkających w warunkach, w których trudno wierzyć, aby wogóle można było egzystować, dzieci, które mimo chłodu, mgły i deszczu pozostają na ulicy do nastania wieczoru, ponieważ nie mają ogniska domowego. O tych najuboższych w pierwszym rzędzie myślały władze szkolne, kiedy wydały polecenie otwierania świetlic.

Co to są świetlice i co się w nich robi? Są to ciepłe i przestronne izby szkolne, które w porze jesiennej i zimowej codziennie otwarte,

zapraszają w swe progi dzieci, chcą im zapewnić spędzenie kilku godzin w wesolej i serdecznej atmosferze świetlicy.

Tu pod okiem wychowawcy mają dzieci możliwość odrabiania starannie zadania, co w domu często połączone jest z wielkimi trudnościami. Są bowiem dzieci, które nie mają ciepłego, czystego kąta, ani dostatecznie oświetlonej izby, stąd prace ich, wykonane w domu, pozostawiają dużo do życzenia i utrudniają nauczycielstwu pracę w szkole. Sprawa odrabiania zadań nie jest jednak jedynym celem świetlic. W głównej mierze chodzi o to, żeby tym dzieciom, z którym los obchodzi się często surowo, okazać trochę serca, wywołać na ich twarzach uśmiech zadowolenia i nauczyć je współpracy w zespole. W tym celu czytają dzieci opowiadki i zajmujące artykuły z „Ptomyczka”, „Gryfa”, „I-skier” i innych czasopism, omawiające treść hi-

storyjek w obrazkach, przeprowadza się inscenizację bajek, wierszy i utworów scenicznych, urządzają wieczorki, które uprzyjemniają czas i są przez dzieci bardzo lubiane, wyucza deklamacji, różne patriotyczne, okolicznościowe i ludowe piosenki. Dziewczynki chętnie spędzają czas, ucząc się korowodów, tańców i robótek kobiecych, a także z wielkim zainteresowaniem robią półki na kwiaty, różne przybory z patyczków, ozdoby choinkowe, baranki wielkanocne itp. rzeczy.

W trosce o zdrowie dzieci przeprowadza się w świetlicy ćwiczenia fizyczne, urządza gry i zabawy w klasie, zabawy ożywiające, gry biegowe i drużynowe na podwórku szkolnym, marsze i wycieczki do miasta i za miasto. Wycieczki te są bardzo pożyteczne, przez nie bowiem poznają dzieci piękno i wartość miasta, w którym żyją. — W świetlicy zwraca się też baczną uwagę na higienę osobistą dziecka. Stwierdza się, czy dzieci są dokładnie umyte, czy są starannie uczesane, czy nie widać rażących braków w ubraniu, sprawiających niechlujny wygląd dziecka, który przy dobrej woli można by łatwością usunąć. Przy oglądaniu poucza się dzieci o złych skutkach zaniedbania czystości.

Stwierdzić zatem należy, że rola świetlic jest doniosła, tym donioslejsza, że celem pracy w świetlicach obok rozwijania umysłu i dostarczania dzieciom gorliwych rozgrywek jest dodatnie oddziaływanie na dzieci, umocnienie w nich podstawowych zasad moralnych, rozwijanie uczuć szlachetnych, miłości bliźniego i uczuć obywatelskich, przygotowanie do życia w gromadzie oraz do zrozumienia i odczucia solidarności ludzkich dążeń. Należy więc zorganizowane zbiorowe prace i zabawy w świetlicy wytwarzają między dziećmi serdeczne, koleżeńskie węzły, pozwalają poznawać bliżej swoje charaktery, cenić tych, którzy na to zasługują, tłumić wybujały egoizm i przygotować podłoże dla braterskich stosunków. W świetlicy zwraca się uwagę na wzajemną jedność od drugich zależności, na wartość zdrowia, ochronę życia, własności prywatnej i publicznej, na znaczenie wiedzy, stąd — przez wzgląd na tak wysokie cele — powinno się znaleźć w świetlicach jak najwięcej dzieci, i to z wszystkich warstw społecznych, zachęcających do korzystania z nich tak zarówno przez nauczycielstwo, jak i rodziców.

Em.

W sprawie lektury Sienkiewicza w szkole średniej

Zagadnienie lektury Sienkiewicza w szkole, oddawna dyskutowane wśród fachowców, ostatnio przedostało się nawet na łamy prasy codziennej (Patrz I. K. O. nr. 248 „Pod fałszywą flagą”). Należy się temu zagadnieniu przyjąć spokojnie, stanowiący na gruncie dzisiejszej rzeczywistości polskiej. Nacóg wszyscy jesteśmy trochę zahypnotyzowani tem wrażeniem, jakie na nas we wczesnej młodości zrobiła lektura tego tak porwijającego dzieła, jakim jest niewątpliwie „Trylogia” Sienkiewicza. Należy przyznać, że jeżeli chodzi o „Krzepienie serce”, podnoszenie ducha narodowego w okresie niewoli i w okresie budzenia się naszego narodu do niepodległego życia, to Trylogia spełniła swe zadanie i spełniła je dobrze.

I długo jeszcze zapewne dzieło to będzie znajdowało żywy oddźwięk w sercach czytelników, zwłaszcza młodych. Dla nas jednak jeżeli mówimy o lekturze Sienkiewicza w szkole, najważniejszą jest kwestja, czy dzieło jego zawiera takie wartości wychowawcze, z punktu widzenia współczesnych celów wychowania, któreby mogły służyć za główny pokarm umysłu i serca chłopca czy dziewczynki przez całe półrocze. Tyle bowiem mniej więcej czasu poświęcano w klasie czwartej w myśl starych programów na czytanie i analizę „Ogniem i mieczem”.

Pomijając już bezdroża, na które niejednokrotnie schodziła ta analiza, trzeba pamiętać, że sceny okrucieństw, jak wbijanie na pal, wydubywanie oczu itp., również i prymitywność niektórych ideałów bohaterów powieści, wszystko to, co przy pobieżnym czytaniu zaciera się nieraz wobec ogólnego wrażenia bujnego bohaterstwa, przy czytaniu dokładnym rysuje się w sposób bardzo plastyczny przed oczyma dziecka i wysuwa się na plan pierwszy w jego wrażliwym umyśle. Wszystko zaś razem mało jest związane z celami i ideałami, jakie wychowanek stawia nowa szkoła. Jeżeli więc w nowym programie „Ogniem i mieczem” nie będzie figurowało jako lektura podstawowa, zyska się wiele czasu na zagadnienia silniej związane z współczesnymi zadaniami wychowawczymi.

Lekceważąc również nie można tego momentu, że „Ogniem i mieczem” przypomina okres najsmutniejszy w historii naszego współczesnego z Rusinami, z którymi przeżyliśmy we wspólnym organizmie państwowym taki smutak historii i których dziś znowu chcemy silnie związać z naszym państwem. Należy więc zacierać wedle możliwości to, co nas dzieliło, zatłumiać rany — i nie dawać naszym mniejszościom bronii do ręki przeciw nam.

10 minut dziennie dla zdrowia

Ćwiczenia przedlekcyjne

Obecne zarządzenia władz nałożyły na szkołę obowiązek przeprowadzania t. zw. ćwiczeń gimnastycznych przedlekcyjnych i śródlekcyjnych. Zarządzenia te wypływają z poważnej troski o stan zdrowotny uczącej się młodzieży, której siły na skutek jednostronnej pracy szkolnej silnie wyczerpują się.

Statystyki sporządzane przez lekarzy, obserwacja wychowawców i rodziców niezbicie stwierdzają zahamowanie wzrostu ucznia w ciągu roku szkolnego a przeciwnie ogromną różnicę na korzyść wzrostu i ciężarze ciała w miesiącach wakacyjnych.

Niezależnie od tego przywykła do ruchu młodzież jest skazana w szkole na przymusowe siedzenie w ławkach, co w okresie dziecięctwa, wieku wczesno młodzieńczego, przebudowy organizacyjnej i słabego kościa sprzyja rozmaitym skrzywieniom kręgosłupa i wadliwemu formowaniu się postawy.

Długie siedzenie, często w dusznej atmosferze, bezruch wywołują osłabienie obiegu krwi, tem samem ogólną apatię, znużenie, zniechęcenie, osłabienie uwagi, czyli że praca ucznia w takich warunkach zaczyna tracić na wydajności.

Komisja programowa M. W. R. i O. P. po gruntownym rozpatrzeniu postulatów higieny pracy młodzieży w szkole, opracowując przebudowę i nowe zręby ustroju szkolnego, przeciwstawiła ujemnym skutkom ożywienia w lekcjach, przez pewien wysiłek mięśniowy, wpływający dodatnio na czynności organów wewnętrznych i samopoczucie ucznia.

W związku z tem zaprowadzono w szkołach t. zw. ćwiczenia przedlekcyjne, składające się z ćwiczeń porządkowych (marsze, zbiórki, tworzenie kolumn), ożywiających (zabawy, gry z użyciem piłek, reakcja na znaki i t. p.) i kształtujących postawę (a więc ćwiczenia konsekwentne i t. d.)

Na ćwiczenia te programy przewidują 10 minut dziennie przed nauką.

Jeśli umysł dziecka w czasie pracy ulega zmęczeniu, uwaga jego mimowoli pada w innym kierunku. Trzeba znowu albo aktu świadomej woli lub wypoczynku, ażeby uczeń mógł ponownie dalszą skuteczną pracę. W tym celu, do niedawna w połowie godziny nauki przerywano lekcję i stonnie wprowadzono wentylację klasy i 2-sowano t. zw. ćwiczenia oddechowe. Obowiązkowe gimnastyczne ćwiczenia ożywiające i kształtujące.

Zesumowanie tych poczynań z metodycznymi lekcjami gimnastyki, zabaw, gier ruchowych, sportami i wycieczkami da młodzieży równoważnik omawianych ujemnych skutków koniecznej pracy nad rzeźbieniem duszy wychowanków i korzyści zdrowotne potrzebne do życia każdemu obywatelowi silnego Państwa.

Prof. Machinko Zygmunt.

Wszyscy na budowę szkół

W bieżącym tygodniu powstał w Toruniu Komitet Obywatelski Popierania Budowy Szkół Powszechnych pod protektoratem D-cy Korpusu Nr. VIII p. Generała Stefana Pasławskiego.

Komitet urządza szereg najróżnorodniejszych imprez dzięki którym będzie mógł uzyskać odpowiednią ilość funduszy na budowę szkół powszechnych. W ciągu tygodnia we wszystkich szkołach średnich i powszechnych odbędą się pogadanki okolicznościowe o znaczeniu Towarzystwa Budowy Szkół. Poza tem młodzież urzędzi w piątek, dnia 10 listopada propagandowe pochody we wszystkich dzielnicach miasta. Tysiące ulotek znajdzie się w rękach mieszkańców Kopernikowego Grodu. Każdy Obywatel winien więc złożyć w dniach 11 i 13 listopada ofiarny grosz, wiedząc o tem, że tysiące dzieci uczy się w Polsce w nieodpowiednich salach szkolnych, a pół miliona wogóle nie korzysta z dobrodziejstw szkoły z powodu braku szkół.

Nikogo nie może zbraknąć w tym wielkim wysiłku społeczeństwa, które wiedząc o tem, że Państwo niema wystarczających funduszy na budowę publ. szkół powsz. samo bierze akcję w swe ręce! — Złóżcie ofiarny grosz pod hasłem: Ile możesz, tyle daj!

Tam, gdzie śmierć przestaje być grozą

Najpiękniejszy cmentarz polski nad brzegiem Bałtyku

Wielka Wieś, w listopadzie.

Są nad brzegami polskiego morza czarowne zakątki, owiane niewymownym urokiem, jakoby bezcenne szmaragdy na królewskim płaszczu Ziemi Kaszubskiej. Te pojedyncze klejnoty, to jakby ziarna świętego różańca, rozsypałe i zagubione na całych Kaszubach.

Oto na odzianym w skromną szarą szatę wybrzeżu, wśród wiecznie zielonych sosen, srebrzystych nadmorskich wierzb, zdaleka od gwaru miasta, tam wysoko na Oksywskiej Kępie łni się w jesiennym słońcu cmentarz rybacki. Po lekkiej pochyłości schodzą ku morzu jedna mogiłka przy drugiej. Na krzyżach polskie napisy. Z pośród mogił i od murów kościoła widok na półkolistą zatokę; gdzieś w głębi las masztów i kominów — świat kultury polskiej, najpiękniejsze miasto wybrzeża i chluba odródnionej Polski — Gdynia; a nieco bliżej żółcą się nadbrzeżne piaski, z ginącymi poza niemi wzgórzami radłowskiemi. Pod stopy Kępy podchodzi olbrzymie, sine morze, roztańczając dostojne piękno, w formie czystej i nieskalanej, przez cywilizację materialną nieskażone... Przypelza stamtąd jakaś woń delikatna, a dzika i wraz ze snującą się pajęczyną mgły owija serca nasze łaską upojenia...

Niema na całym wybrzeżu drugiej takiej miejscowości, takiego cmentarza. Wejścia do niego strzeże w dostojnym odosobnieniu, na umiejętnie wybranym miejscu, krzyż, rzucony na tło kilku drzew, który zmusza przechodnia do cichej, niemej kontemplacji. Naturalny wdzięk otoczenia, owiany urokiem serdecznej prostoty — wywołuje radość dziwną. — Radość? — Powie ktoś może, że to paradoks, lecz ten się myli, bo dziwny to cmentarz, bez cmentarnych mroków. Od lioznych mogił jego, nie wieje melancholija, niema tej samotności, odludzia, uczucia chłodu, dotyku śmierci. Człowieka ogarnia tylko cichy zachwyt, upojenie i ukojenie pięknnością.

Widok mogiłek zda się dodawać myślom siły, podnosić ducha. Każda grudka ziemi, każdy szmat trawy, każde wyciągnięte ramię krzyża, cały krajobraz nabiera tu liryzmu ciepła i serdeczności. Wyniosły cmentarz, cudny jak z bajki, z nieskończoną zielenią morskich toni i dalekich oparonych pól, łąk i wzgórz, jest pełen poezji; śmiejmy się na nim duszą, bo miast smutku chwytają nas radość, duch odczuwa czar i piękno nieśmiertelnej przyrody, śmierć przestaje być tu grozą...

Całość pełna uroku, miesza się z pierwotnością i dzikością poszarpanego przez burze brzegu. Wśród bezładnie zwalonych kamienisk, kępki traw nadmorskich, zajadłe wiodą swe

rozchowy krzykliwe mewy; z szumem morza zlewa się zwiewny szmer osamotniałych wdowich sosen na piaszczystym odłogu, osypanym żółtymi nieśmiertelnikami... widok ten rozbija, rozczłonkowany wyrachowaniem linii geometrycznej, szosa europejska. Spina się ona pracowicie na zbocza Kępy Oksywskiej, białą wstęgą, ciągnąc za sobą w pielgrzymim trudzie korowód drzew — wędrowników.

Czy mam opisywać ten rozległy szafir nieba, z odcinającą się na nieboskłoncie kłębi

dymów Gdynia, czy też stary dziś mały, skromny, niezdobny kościół oksywki? Na to zaiste potrzebny nowy artykuł. Więc tylko zapamiętajmy sobie, że ten cmentarz oksywki, dzięki rozrzutności Stwórcy misternie i gustownie ugrupowany w samej naturze, nieznanemu zupełnie w kraju, a mało nawet mieszkańcom wybrzeża, godny jest poznania zbliska, gdyż tu się wszystko w poezję zamienia, choćby najprozaiczniejsza rzeczywistość.

Alfred Świerkosz.

Przed obchodem 15-lecia Niepodległości

Apel sokolstwa pomorskiego

Dzień 11 listopada jest rocznicą zwycięstwa sprawiedliwości dziejowej nad zachłannością germanizmu. W dniu tym przed laty piętnastu narody słowiańskie zostały wyzwolone z pod supremacji niemieckiej, a między nimi i Naród polski po długiej niewoli odzyskał utraconą niepodległość.

Chwile tak ważne w życiu Narodu nie mogą ulegać zapomnieniu i dlatego rocznice ich winny być przez cały Naród obchodzone uroczysto. Tembardziej winno to czynić Sokolstwo, jako organizacja, dążąca do wychowania swych

członków na wzorowych obywateli!

Z tych względów Przewodnictwo Związku zaleca wszystkim gniazdom, aby nietylko wzięły jaknajszerszy udział w uroczystych obchodach ogólnych, jakie w danej miejscowości będą urządzone, lecz ażeby poza tem postarały się urządzać także obchody w Sokolniach dla swych członków i zaproszonych gości. Obchody takie winny być połączone z odczytem na temat walk naszych o niepodległość lub na tematy zblizone, z pokazem gimnastycznym i t. p.

Przewodnictwo Związku.

Pomnik w Spale



W ubiegłą niedzielę w ramach obchodu „święta Huberta“ odbyło się w obecności Pana Prezydenta Rzplitej i członków rządu z p. premierem Jędrzejewiczem na czele odsłonięcie pomnika wzniesionego przez leśników spalskich terenów łowieckich z głazów kamiennych. Na jednym z kamieni wmurowano tablicę z następującym napisem: „Wskrziesicielowi tradycji św. Huberta Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej prof. Ignacemu Mościckiemu — leśnicy spalskich terenów łowieckich. — Na zdjęciu pomnik w chwili po odsłonięciu.

Śnieg na Wileńszczyźnie

Wilno, 8. 11. (PAT.) Na terenie Wileńszczyzny spadł pierwszy śnieg.

ALFRED BIRKENMAYER.

W słonecznym kraju

Wrażenia z wycieczki polskich parlamentarzystów do Jugosławii

Kulturę Europy budowało wiele narodów i ras. A jednak w chwilach powszechnych niebezpieczeństw dziejowych stawać do walki o nią umiał zdecydowanie również tylko jeden żywioł — i to właśnie ten, który w zarozumiałej społeczności innych europejskich narodów uchodził za niemal „dziki“, bo również był prosty w swym obyczajach: — Słowianie. Lignica, Kosowe Pole, Warna, Ceca... W perspektywie wieków nazbyt często zapomina się o tej ofiarnej misji słowiańskiej, nazbyt często nie pamięta się o olbrzymiej cenie tych kolejnych Termopli.

Zato żyją one w nieprzerwanej pamięci tych narodów, które je krwią i śmiercią swych bohaterów płaciły. One jedne znają i znają ich cenę, i tylko one — jak to określił Mickiewicz w swych prelekcjach o Słowiańszczyźnie — „przechowały o nich w swem łonie pieśń smutku i żądę proroczą lepszej dla siebie przyszłości“. Nie jest bowiem bynajmniej rzeczą przypadkową, że jako jeden z najstarszych zabytków językowych polskiej literatury średniowiecznej dochowała się anonimowa pieśń o Kosovom Polu, — nie jest również samym tylko zbiegiem okoliczności ten fakt, że narodowa pieśń serbo-horwacka w następnych wiekach za tak częsty temat obierała sobie walki polskich wojowników przeciw otomańskiej przemocy. Wspólny los, wspólna misja dziejowa, wspólna pieśń jako wyraz wspólnych myśli i uczuć.

A swoje własne cierpienie, całą tragedję swego ludzkiego smutku i bólu po przelanej krwi ojców i synów umiał naród serbski zachować tylko dla siebie.

22)

I dochował. Przez pięćset lat — z pokolenia na pokolenie przechodziła tu nietylko tradycja i nietylko pieśń, ale i pamięć o bohaterskim zgonie cara Lazara i jego rycerzy tak silna, jakgdyby bitwa na Kosovom Polu rozegrała się dopiero-co, w zasięgu żyjących wciąż jeszcze ludzi. Rok rocznie od pięciu i pół wieków — nawet i dziś, kiedy nad wolną Jugosławiją świeci słońce niepodległości — obchodziło się i obchodzi w jej każdorazową rocznicę dzień powszechniej żałoby narodowej: — „Vidov Dan“, — „wdowi dzień“, którym cała południowa Słowiańszczyzna jak wdowa oplakuje śmierć swego zabitego cara.

Opowiano mi, że kiedy po wojnie bałkańskiej po raz pierwszy od pięciu wieków na tem pobojuwisku stanęła znów stopa wolnego serbskiego żołnierza, całe oddziały zwycięskiej armii króla Piotra padały twarzą w proch i płacząc całowały ziemię. Wierzę w to. Bo kiedy i my, przybysze z północy, stanęliśmy w naszej wędrowce u progu tej świętej ziemi, nie mogliśmy zapanować nad wzruszeniem.

Dowiedziano nas koleją do małej wioszczyny wśród niewielkich pól, dopiero od niedawna widocznie uprawianych. Nazywa się ona Liplany. Garsteczka mieszkańców — cała jej ludność — wyległa na nasze spotkanie. Wita nas naczelnik gminy, potem najczystsza polszczyzną okoliczny lekarz, dr. Bogumilović. W opłotkach wsi wystawiono nawet na naszą cześć wznoszącą uobozuchną bramę triumfalną z polskim napisem: „Witajcie Bracia Polacy!“ Otaczają nas dzieci w lnianych koszulach, — mała dziewczynka przemawia do nas wierszem, wręczając wiejskie kwiatki. Inne, jak umięją, tak też chcą nam wyrazić swoje uczucia, podając bodaj biało-czerwone, naiwniutkie chorągiewki, które najpewniej w szkole własnoręcznie ulepiły z papieru. Odpowiadamy i my jak umiemy, bodaj uśmiechem, bodaj słowem, skoro już inaczej serca okazać nie można.

Za wsią czekają już na nas samochody, zawczasu

tu przysłane ze Skoplja, te same nawet, co nas niedawno wozili ulicami starej serbskiej stolicy. Jeszcze parę opłotków, jeszcze trochę pól, gdzie się złocą dojrzałe arbuzy, jeszcze jeden i drugi wysoki żóraw studzienny, — a potem już wyjeżdżamy w otwarty step, niemal idealnie równy i gładki, rzadka tylko gdzieś niedługo przerwany sylwetką luźno rozrzuconych drzew oliwnych.

Zbiegiem okoliczności jadę tym samym samochodem, co dr. Bogumilović; mam więc świetnego cicerone, zna on tu bowiem każdą piędź ziemi. A zresztą kto wie, — może również dobrym cicerone mógłby on być i po niektórych okolicach Polski, którą zna nawyłość i którą kocha narówni ze swą rodzoną ojczyzną.

— „Taż ja, panie, wychowanek lwowskiego uniwersytetu, tam ja się promowałem i tam przez parę lat miałem lekarską praktykę, — ciągnie uśmiechnięty wschodnio-małopolskim akcentem. — Ja u Lwowie jak u siebie w domu“...

Ale tu właściwie i objaśnień nie trzeba. Staję w aucie, ogarniając wzrokiem całą przestrzeń, — widzę i rozegnam wszystko. Kiedyś, za zamierzchłych, przedhistorycznych czasów musiało tu być dno rozległego jeziora, długiego na zgórą 80 kilometrów, a szerokiego w niektórych miejscach do 20-tu. Ze wszystkich stron okoloła jest ta równina pasmami skalistych gór, teraz ogołoconych z wszelkiej roślinności, a niegdyś pokrytych bujnymi lasami, skąd bystry bieg wyschłych już dziś potoków tak długo niósł ku jezioru pokłady urodzajnego humusu, dopóki go nim nie zasypał zupełnie. Reszty dokończyło gorące słońce i czas, zamieniając ostatecznie kiedyś naniesione warstwy w glebę najcudniejszego czarnoziemu. Później, już w historycznych czasach, jeszcze oficjnie użył ją pracowity pot pokoleń, które tu zamieszkały. Aż wreszcie — użył ją ich krew.

(S. d. n.)

Rokowania handlowe z Francją

Do Paryża wyjechał przewodniczący polskiej delegacji do rokowań handlowych z Francją, podsekretarz stanu w min. przemysłu i handlu dr. Fr. Doleżał, który po otrzymaniu dodatkowych instrukcyj ze strony rządu, prowadzić będzie dalsze rozmowy z delegacją francuską na temat rewizji traktatu handlowego, w związku z wejściem w życie nowej polskiej taryfy celnej.

Zebranie Tymczasowej Rady Portu

Przedwczoraj odbyło się w Urzędzie Morskim zebranie Tymczasowej Rady Portu, w którym wzięli udział: Dyrektor Urzędu Morskiego inż. St. Łęgowski, Komisarz Rządu m. Gdyni mgr. Sokół, Dyrektor Kolei Państw. inż. B. Dobrzycki, oraz szereg przedstawicieli sfer portowych i gospodarczych.

Na zebraniu tem uzgodniono projekt rozporządzenia wykonawczego do ustawy o opłatach portowych, jak również rozpatrywano m. in. sprawy najpilniejszych inwestycji i uprzamysłowienia portu.

Konferencja w sprawie nowej ustawy o pracy robotników portowych

W związku z pobytem w Gdyni Dyrektora Departamentu Ministerstwa Pracy i Op. Społ. i głównego inspektora pracy p. M. Klotta w Urzędzie Morskim odbyła się konferencja pomiędzy dyr. Klottem i dyr. inż. Łęgowskim w sprawie wejścia w życie z dniem 1. 4. 1934 r. ustawy o pracy robotników portowych.

Poszczególne postanowienia tej ustawy będą ze stronami przedyskutowane prawdopodobnie w pierwszych dniach grudnia br.

Żyto do Ameryki, deski do Australji

Motorowy statek norweski „Fernlane“ o pojemności 2527 ton przybył do portu gdańskiego, gdzie po dokonaniu przez Stocznię Gdańską pewnych naprawek, załadowany został w basenie Reiffeisena 7189 t. żyta, poczem wyszedł z portu w dniu 7 listopada, by udać się z ładunkiem do Ameryki. Inny norweski statek motorowy „Talleyrand“ o pojemności 4038 ton przybył wczoraj do portu gdańskiego celem załadowania 115 standardów desek z przeznaczeniem do Melbourne w Australji.

Ziemniaki zagranicą

Tegoroczny zbiór ziemniaków, według doniesień z różnych okręgów uprawy, wypadł nieco gorzej niż w roku ubiegłym, jest jednakże stosunkowo dość duży. W związku z tem organizacje wywozowe podjęły już badania rynków zagranicznych w celu zorganizowania wywozu spodziewanych nadwyżek.

Należy zaznaczyć, że możliwości wywozu ziemniaków — sadzeniaków do Italji pogorszyły się wobec zmniejszenia przez rząd tego kraju kontyngentu importowego. Znacznie lepiej przed stawiają się możliwości wywozu ziemniaków do Anglji, wskutek zmniejszenia cła od przywozu tego artykułu.

KRONIKA

piątek
10
listopada

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Czwartek Teodora
Piątek Andrzeja

— Dyżur nocny aptek od dnia 6—12. 11. pełni: Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 65, tel. 385 i Apteka przy pl. Teatralnym Marsz. Focha 10, tel. 1962, Apteka Tarasowicza, ul. Orła 8, tel. 146.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Czwartek — Przedstawienie zawieszono.
Piątek — premiera głośnej operetki współczesnej według Verneilla z piękną muzyką Benatzky'ego „MOJA SIOSTRA I JA”. Rzeczą przekroczyła w Berlinie 500 przedstawień, była grana w Warszawie przez 3 miesiące z rządu i opanowała wszechświatowy rynek teatralny. Reżyserję powierzono M. Dowmuntowi kierunek muzyczny zaś kapelm. Kuczerze. Główną rolę kobiecą odtworzy ulubienica publiczności p. Hanka Wańska, mając za partnera artystę teatrów poznańskich p. St. Iwańskiego. Nad stroną dekoracyjną czuwa J. Hawrylkiewicz, ewolucje układał prof. Statkiewicz, baletmistrz opery poznańskiej.

Najnowszy
Tryumf
Największej
Aktorki świata!
KINO ADRIA
5736
DZIŚ WIELKA
PREMIERA
MARLENA DIETRICH
w arcyfilmie
PIESN NAD PIESNIAMI
wg. H. SUDERMANN

Początek o godz. 5-7-9. Miejsca numerowane.
Na pierwszy seans ceny miejsc niższe!

REPERTUAR KIN.

Adria: — „Pieśń nad pieśniami”.
Apollo: — „Pożegnanie z grzechem”.
Bałtyk: — „Postrach gór” i „Uroda życia”.
Kryształ: — „Sześć w masce”.
Marysienka: — „Sześć godzin życia” i „Romans Cygański”.
Rewja: — „Podróż posłubna we troje” i rewja.
Słońce: — „Ulubienica Bogów”.

Kalendarz zebrań

— Tow. Restauratorów. Zebranie dnia 9 listopada br. o godz. 16.40 w lokalu koł. Jana Butza ul. Jagiellońska nr. 12.
— Rada Miejska. Posiedzenie dnia 9 listopada br. o godz. 18.30 w Ratuszu.
— Szkoła Zawodowa Żeńska. Walne zebranie absolwentek odbędzie się dnia 10 listopada o godz. 16-tej w Szkole przy ul. Konarskiego 5.
— Legion Młodych. Dnia 10 listopada o godz. 17.45 zbiórka wszystkich Legionistów celem wzięcia udziału w capstrzyku.
— Klub Wioślarski „Gryf”. Roczne Walne Zebranie dnia 9 b. m. o godz. 20-tej w hotelu Leninga przy ul. Długiej.
— Zw. Weteranów Powstań Nar. Koło Kolejarzy. Zebranie zarządu i komisji sztandarowej dnia 9 b. m. o godz. 18-tej w domu „Czładowi”. Zebranie plenarne dnia 10 b. m. o godz. 18-tej.
— Komitet wyborczy Narodowego Bloku Gospodarczego. Zebranie kandydatów do Rady Miejskiej w Bydgoszczy dnia 9 listopada o godz. 20-tej w auli Państwowej Szkoły Przemysłowej przy ul. Św. Trójcy 11.
— Komitet wyborczy Narodowego Bloku Gospodarczego. Zebranie przedstawicieli organizacji, społecznych dnia 9 listopada o godz. 18-tej w lokalu Redakcji „Dnia Bydgoskiego” przy ul. Grodzkiej 5.

Z miasta

— Dancng w sali Hotelu Pod Orłem w sobotę, dnia 11 listopada br. o godz. 21-tej organizuje z ramienia Komitetu Obchodu Odzyskania Niepodległości Polski Biały Krzyż. Imprezy P. K. B. cieszą się zawsze wielkim powodzeniem. To też sądzimy, że w sobotę spotka się cała elita towarzyska „Pod Orłem”. Koncertują doborowe zespoły 61 i 62 p. p.
— Trybuna na Placu Wolności brzdąca Garnizon Bydgoski w dniu 11 listopada br. w czasie defilady. Kasa czynna od godz. 10.30.
— Wstęp na trybunę za wykupieniem znaczka na oświetlenie w wojsku w cenie 0,75 zł.
— Wieczorek koleżeńcki, urządza Zw. Pracowników Kupieckich, w sobotę dnia 11 b. m. o godz. 20-tej w sali Hotelu Leninga przy ul. Długiej 37.
— Zw. właścicieli małych nieruchomości wzywa swych członków do udekorowania w

Jak pracuje Polski Biały Krzyż w Bydgoszczy?

Polski Biały Krzyż, to organizacja społeczna, powołana do życia celem utrzymania łączności między żołnierzami a społeczeństwem. Dać powołanemu do szczytnej służby w szeregach Armii Narodowej żołnierzowi dobrodziejstwo oświaty, krzewić dobry obyczaj, zapewnić mu po trudach całodziennej pracy wypocznik w świetlicach, oto zadania Polskiego Białego Krzyża.
W dziale nauczania Polski Biały Krzyż w najszerszym tego słowa znaczeniu prowadzi walkę z analfabetyzmem i stał największy wysiłek położony jest na początkową szkołę żołnierską,

dzięki której rok rocznie tysiące żołnierzy alfabetów wychodzi z wojska z umiejętnością czytania i pisania.

Po skończonym okresie nauczania odbywa się egzamin w obecności przedstawicieli władz szkolnych. Żołnierze otrzymują świadectwa równoznaczne ze świadectwami publicznej szkoły powszechnej.

Nauczycielami w początkowej szkole żołnierskiej są nauczyciele szkół powszechnych. Kursy odbywają się w 62 pl., 61 pp., w 15 pa'w, 11 dak'u i 16 p. ulanów.

Z życia Rady Grodzkiej BBWR.

Bydgoska Rada Grodzka BBWR. może wykażać się niejedną jasną kartą swej księgi dziejów. — Dobrze się też stało, że na ostatnim zebraniu, które odbyło się w ub. sobotę, przysędzono zatrzymać się na chwilę, by spojrzeć wstecz na poprzednią swą działalność, by zebrany słuchaczom przypomnieć wysiłki pracy już dokonanych i zapoznać ich z zamierzeniami na przyszłość. Zebranie sobotnie obejmowało 2 części: sprawozdawczą i informacyjną z aktualnym referatem na temat ustawy samorządowej.
Prezes Rady Grodzkiej p. inż. Lisiecki, zagaiwszy posiedzenie, powitał licznie zebranych członków oraz gości i przedstawił w krótkim zarysie najważniejsze wydarzenia na terenie Rady Grodzkiej od chwili jej założenia do dnia dzisiejszego. Obecnie Rada Grodzka posiada sekcję kulturalno - oświatową i przy jej pomocy szerzy wiedzę obywatelską, urabiając zarazem serca i dusze słuchaczy. Na odcinku tym zrobiono dużo, bo uświadomiono szerokie rzesze społeczeństwa bydgoskiego.

Z kolei sekretarz Rady p. W. Lemiszewski przedstawił sprawozdanie Sekretarjatu. Nakreśliwszy stopniowy rozwój kół, mówca podniósł wielką żywotność tak przysędzono jak i całej Rady Grodzkiej oraz zespolonych z nią sekcji. Poza swoimi posiedzeniami, których w okresie sprawozdawczym była pokaźna ilość, Rada Grodzka organizowała uroczystości państwowe, wysyłała delegatów na kursy dla pracowników społecznych, organizowała poranki oświatowe dla robotników, tworzyła sekcje: młodzieżową, kulturalno - oświatową, prasową, samorządową, robotniczą, przemysłową i inne. — Ponadto Rada Grodzka utrzymywała sympatyczny i zawsze żywy kontakt z 20 organizacjami pokrewnymi na terenie Bydgoszczy. Wreszcie ukoronowaniem dzieła — to przystąpienie w obecnej chwili do

wielkiej akcji społecznej, jaką jest budowa Domu Ludowego im. Marszałka Piłsudskiego.

W II części posiedzenia p. inż. Lisiecki wygłosił obszerny referat na temat nowej ustawy samorządowej.

Wykazawszy wady dotychczasowych ustrojów samorządowych, odmiennych w różnych województwach Polski, prelegent nakreślił szeroko historję nowej ustawy, wyjaśnił jej istotne cechy, oraz wykazał wysokie jej walory dla rozwoju gmin i państwa.

W końcu omówił p. inż. Lisiecki dotychczasową działalność bydgoskiej Rady Miejskiej, wykazując jej bezwład wskutek rozpolitykowania się radnych, którzy — poza szkodliwym partyjniactwem — niezdołni byli do pożytecznej pracy dla dobra gminy. Miasto nasze nie mogło się rozwijać, gdyż brak mu było ludzi, którzyby interesy miasta umieli stawiać ponad swoje własne lub partyjne interesy. — Wybory w dniu 26 listopada muszą wprowadzić do Rady miejskiej takich ludzi, którzy zasługują sobie na miano prawdziwych „ojców miasta” dla których każdy obywatel będzie miał szacunek.

Referat gruntownie i wszechstronnie opracowany, przyjęli słuchacze żywymi oklaskami.

W dyskusji nadzwyczaj rzeczowej i bardzo ożywionej zabierali głos pp. prezes Rady Okręgowej BBWR. dr. Szymanowski, nac. Deja, kierownik sekretarjatu okręgow. prof. Garbicz, dyr. Januszewski, nauczyciel Jotke, inż. Ballant, prof. Góralczyk, Kołakowski, prof. Białecki i inni.

Po omówieniu jeszcze spraw organizacyjnych i podaniu do wiadomości programu obchodu święta Niepodległości, p. prezes inż. Lisiecki solwował zebranie, apelując aby wszyscy przeglądali listy wyborcze, które będą niebawem wydane.

Nie poprawiło go 10 wyroków

Morkowski i Myszkowiak znowu na widowni

Wincenty Morkowski i Franciszek Myszkowiak (10 razy karany) odbywając swą nocną w poszukiwaniu szczęścia przechadzkę zauważyli przed hotelem „Pod Orłem” stojący bez dozoru samochód, a w nim piękny koc podróżny.

Stare więzienne wygi, nie namyślając się długo, sięgnęli koc i poszli zadowoleni, że im się tak łatwo udało.

Nieszczęście jednak chciało, że napotkali po drodze największego swego „wroga” — policjanta, który z wszelkimi należnościami tak wyso-

ko postawionym w hierarchji złodziejskiej osobistościom honorami, odpowiedział do komisarjatu, a następnie do „paki”.

W ub. poniedziałek odpowiadali za tę sprawę przed Sądem Grodzkim.

Sąd biorąc pod uwagę dawniejsze „zasługi” obu oskarżonych, dał im „dłuższy wypocznik po trudach”. Mianowicie, Franciszek Myszkowiak otrzymał półtora roku, a Wincenty Morkowski (dlatego, że był „dopiero” cztery razy karany) rok więzienia. (b)

Wojowniczy Fr. Kołaczyński będzie siedział

W nocy z 7 na 8 kwietnia br. kilku młokosów wśród których znajdował się 18-letni Franciszek Kołaczyński, urządziło sobie śpiewy na ulicach miasta, budząc za snu spokojnych obywateli.

Na wezwanie posterunkowego Jabłońskiego, awanturnicy nie chcieli się wylegitymować wobec czego posterunkowy wezwał „śpiewaków”, aby udali się z nim do komisarjatu. Młokosi stawili opór, tak, że posterunkowy zmuszony był użyć pałki, celem poskromienia opornych. Wów-

czas Fr. Kołaczyński uderzył posterunkowego pięścią w twarz, poczem całe towarzystwo młodych awanturników, rozbiegło się.

Kołaczyński, stawiony za wybryk przed Sąd Okręgowy, wypierał się winy, zeznania jednak posterunkowego Jabłońskiego, oraz innych świadków, potwierdziły oskarżenie, wobec czego został on skazany na 6 miesięcy więzienia bez zawieszania. (b)

dnia 11 listopada domów chorągiewkami i okien swych mieszkań nalepkami które można nabyć w sekretarjacie przy ul. Seminarnej 8 m. 1.

— Tow. Śpiewu Piekarzy. Wieczorek familijny połączony z tańcami odbędzie się dnia 11 listopada br. w sali „Pod Lewem”.

— Tow. oświatowo-religijne. Akademia z okazji 250-lecia odsieczy Wiednia została przeznaczona na dzień 19 listopada o godz. 14.30.

— Uwaga członkowie BBWR. Dnia 11 listopada o godz. 17-tej w sali Strzelnicy odbędzie się dla członków B. B. W. uroczystość akademii z okolicznościowym referatem o.

prof. Góralczyka i urozmaiconym programem, z udziałem orkiestry K. P. W. i chóru Państwowego Seminarjum nauczycielskiego. Po akademii zabawa ludowa organizowana przez Zw. Rezerwistów.

— Organizacja Przystosobienia Wojskowego Kobiet. Dnia 10 listopada o godz. 19-tej na Placu im. Marszałka Piłsudskiego: zbiórka i przyłączenie się do grupy IX-tej celem wzięcia udziału w obchodzie ku uczczeniu 15-letniej niepodległości Polski. Dnia 11 listopada o godz. 18-tej odbędzie się w auli szkoły Przemysłowej przy ul. Św. Trójcy uroczystość ku czci Odzyskania Niepodległości.

Poza początkową szkołą żołnierską program oświatowej pracy Polskiego Białego Krzyża w Bydgoszczy przewiduje w bieżącym roku kursy rolnicze, krajoznawczy i biblioteczarski.

Prócz powyższych form nauczania prowadzi Koło bydgoskie P. B. K. „uniwersytet żołnierski”.

Innymi drogami do tego samego celu — uświadomienia żołnierza — dąży świetlica, która jest miejscem kulturalnej rozrywki żołnierza, a jednocześnie poprzez najróżnorodniejsze formy, od gier i zabaw począwszy do kółek samokształceniowych włącznie, ma dopomagać władzom wojskowym w wychowaniu żołnierza-obywatela. Koło bydgoskie P. B. K., doceniając znaczenie świetlic, zaangażowało w tym roku fachową siłę, instruktorkę, pod której kierownictwem jest 9 świetlic na terenie garnizonu.

Obok instruktorki pracują w świetlicach panie, członkinie sekcji świetlicowej P. B. K.

Również i biblioteki żołnierskie oddane są pod opiekę Polskiemu Białemu Krzyżowi.

Koło bydgoskie P. B. K. w bieżącym roku przy przeprowadzaniu reorganizacji bibliotek żołnierskich wydało poważne fundusze na zakup pomocy bibliotecznych. Rozumiejąc, że rola bibliotekarza nie może się ograniczyć do umiejętnego wydawania i zapisywania książek, organizuje obecnie P. B. K. w Bydgoszczy kursy biblioteczarskie dla podoficerów celem zapoznania ich w taki sposób prowadzić należy propagandę dobrej książki.

Na terenie naszego garnizonu jest 7 bibliotek żołnierskich i 3 wartownicze. P. B. K. formuje obecnie bibliotekę dla Garnizonowej Izby Chorych. Centrum Wyszkolenia Podoficerów Lotniczych nie posiada dotąd księgozbiorów.

Jak widzimy, Biały Krzyż prowadzi niezwykle ożywioną akcję i zasługuje na pełne poparcie społeczeństwa.

Smutny epilog „milego” wieczoru

Pan S. stracił portfel, a panna H. pójdzie do kryminału

Drogo kosztowała p. S. przyjemność milego i sympatycznego spędzenia wieczoru w zacisznym coupe jednej z licznych restauracji bydgoskich w towarzystwie panny H. Nadobna ta dziewczyna, korzystając z „baraniego rozanielenia” swego amanta sprzątnęła mu niespostrzeżenie portfel z zawartością kilkudziesięciu złotych. Pan S. długo będzie pamiętał „mily” wieczór. W każdym bądź razie panna H., która — jak się okazuje — jest znaną policji, będzie odpowiadała wkrótce przed Sądem za kradzież.

Informator

dla przyjeżdżających do Bydgoszczy

Odjazd nocny z Bydgoszczy

Toruń - Warszawa 2,26 6,23, 8,06, 13,15

15,43, 19,37 21,50 23,30.

Iczew-Gdańsk-Gdynia 0,47 3,29, 5,55, 7,31,

10,41, 13,22, 13,35, 17,01, 19,35.

Kościerzyna-Gdynia 0,55 17,40

Nakło-Piła 3,45 8,05 14,35 19,47 0,01.

Unisław-Brodnica 5,10 8,11 13,33 16,06 21,00.

Inowrocław-Poznań 3,50 6,14 8,04 11,45 14,15,

15,47 20,35 22,59.

Wągrowiec-Poznań 5,02 7,45 13,36 18,40,

23,06

Inowrocław-Krasznica-Herby Nowe 6,14 14,15,

22,59.

Główna sta. rubryka

Zakład kąpielowy „Sanitas” Gdańska 27, w podwórzu.

Zdrowie

Sanitas, Gdańska 27 kąpiele ioniczne i elektro-terapia.

Instytutu Kosmetycznego

„Cedib”, Bydgoszcz, Słowackiego 1, po powrocie z Wiednia wznowił przyjęcia. Masaże, naświetlania. Dyplomy: paryski, wiedeński, warszawski.

Restauracje i kawiarnie:

Restauracja i Cukiernia Berendt. Wyborowa kuchnia wysmienite ciastka.

M. Kozłowski i S. B. B. B.

R. B. Reimann. — Bydgoszcz ul. Dworcowa 25, tel. 790. lampy radiowe „Philipsa” „Valvo” ro’.

F. Kreski, Gdańska 9. Skład porcelany.

A. Marciniak, Długa 6. tel. 13—43. Hurt i detal. Zyrandole, materj. elektr. i radiotechniczne.

Skóry i przybory szewskie. Pomorska 28.

J. Kempniński i Ska. Długa 64, korekcja damska i męska.

Kapelusze damskie, trykotaże i galanterja, najtańsze źródło. B. Wertans, Hurtownia, Długa 48. Detal. Kościelna 4.

Antykwaryjat i domu Komis.

„Stala okazja”, Gdańska 10, tel. nr. 15-30.

Manewry strażackie w powiecie chełmińskim

Ochotnicze straże pożarne dzielnie zdają egzamin swej sprawności

Zgodnie z planem działalności Związku Straży Pożarnych Okręgu Chełmińskiego odbył rejon III w niedzielę, dnia 29 października br. swe manewry strażackie. Pomimo ulewnego deszczu, który padał przez całą niedzielę stawilo się w Kornatowie przy dworcu 6 ochotniczych straży pożarnych i to: Pniewite, Drzonowo, Robakowo, Lisewo, Grzegorz i Obory.

Ogółem przybyło 74 strażaków z 6 sikawkami czterokołowymi ręcznymi, 210 m. węża tłocznego i 6 beczkowozami. Dowództwo spoczywało w rękach p. Józefa Golani z Pniewitego, naczelnika rejonu III.

Z ramienia władz strażackich przybyli na manewry pp. St. Roszczyk, — inspektor pożarnictwa pomorskiego z Torunia, Szupryczyński — naczelnik okręgowy powiatu chełmińskiego oraz K. Gawron, członek Zarządu Okręgowego z Chełma. Jako obiekt rzekomego pożaru wybrano budynki gospodarcze p. Florjana Buczkowskiego w Lisewie. Kierownictwo akcji powierzono p. Bronisławowi Lewandowskiemu, naczelnikowi straży z Lisewa.

Do oznaczenia sytuacji pożarowej użyto chorągiewek o znakach barwnych. Zadanie taktyczne ułożono jak następuje: Pali się prawe skrzydło, około 40-tu metrów długiej stodoły, napełnionej niewymłóconym zbożem. Ogień powstał podczas pracy, przy młóceniu zboża na sąsięku. Ponieważ w stodole znajduje się materiał łatwo palny (słoma), ogień rozszerza się szybko i przybiera większe rozmiary, przyczem życie ludzkie równocześnie jest zagrożone. Dach prawego skrzydła stodoły w ogniu. Od silnego wiatru i żaru możliwość zapalenia się budynków gospodarczych, położonych w pobliżu stodoły, oraz ustawionych opodal trzech stogów słomy.

Ponadto wszystkie budynki gospodarcze są zelektryfikowane, a gęsta sieć przewodów elektr. wysokiego i niskiego napięcia, wymaga od kierownictwa akcji dużej ostrożności.

O godz. 15-tej minut 30 nastąpił alarm. Po 4 i pół minutach zajeżdżają straże, jedna po

drugiej obejmuje stanowisko, wyznaczone jej przez kierownika akcji, który z pierwszą sikawką zjechał na miejsce rzekomego pożaru. Po otrzymaniu meldunku o sytuacji od wywiadowcy, który przed strażą przyjechał na rowerze, jak również po wyłączeniu linii elektr. niskiego napięcia, następuje podział akcji ratunkowej.

Po zajęciu stanowisk przez poszczególne straże i obsadzeniu poszczególnych punktów przez strażaków przystąpiono do energicznej walki z rzekomym pożarem. Po 25-cio minutowej pracy, zarządził inspektor Roszczyk wstrzymanie akcji, przyczem każdy z naczelników straży z osobna podał musiał, krótkie sprawozdanie ze swej i jego strażaków czynności, jakie rozkazy otrzymał od kierownictwa akcji i co zarządził. Z kolei poszczególni strażacy pytani byli o ich czynności, jakie rozkazy otrzymali od swego naczelnika i jak je wykonali. Protokół prowadził naczelnik okręgowy. Koniec akcji nastąpił po 60 minutach.

Gdy akcja została skończona nastąpiła lustracja sprzętu, poczem odjazd do lokalu p. Kaliki w Kornatowie, gdzie przystąpiono do szczegółowego omówienia całości przeprowadzonej akcji, jak również poruszono zauważone przez obserwatorów usterki.

Inspektor Roszczyk omawiając poszczególne momenty manewrów stwierdził, że wyszkolenie strażaków idzie po linii wskazań nowoczesnego wyszkolenia strażackiego, czego dowodem sprawność przeprowadzonej akcji pomimo złych warunków atmosferycznych.

Na zakończenie naczelnik okręgowy p. Szupryczyński, w imieniu Zarządu Okręgowego podziękował wszystkim obecnym za poświęcenie i poniesiony trud w zorganizowaniu manewrów, poczem zreferował przebieg Tygodnia Strażackiego w okręgu chełmińskim. Następnie po krótkiej dyskusji na temat Tygodnia Strażackiego p. inspektor Roszczyk rozwiązał zjazd manewrowy.

Zebranie Rady Tow. Rolniczego w Wejherowie P. Otomar Ptach prezesem powiatowym — Gasnące wpływy endecji

W dniu 4 listopada br. odbyło się w Kartuzach zebranie Rady Powiatowej Towarzystwa Rolniczego Powiatowego pod przewodnictwem prezesa ks. p. Łosińskiego (ze Stron. Narodowego) i w obecności zaproszonych gości, pp. starosty Czarnockiego, dyr. Zakrzewskiego z Torunia i 2 naczelników wydz. Pom. Izby Roln. pp. Makowskiego i Głębocicza.

Głównym zadaniem Rady Powiatowej był wybór nowego zarządu i delegatów do Rady Wojewódzkiej PTR. Po długiej dyskusji przystąpiono do wyborów. Zostały zgłoszone dwie listy, pierwszą przez ks. p. Łosińskiego z nim samym jako czołowym kandydatem i drugą przez p. Komara z p. Otomarem Ptachem na pierwszym miejscu. Lista ks. Łosińskiego otrzymała zaled-

wie 25 głosów, podczas gdy za drugą listą głosowało 60 osób. W ten sposób został wybrany nowy zarząd w składzie następującym: pp. Otomar Ptach — prezes, Piotr Kaleta — wiceprezes i członkowie Jan Kieszkowski, Karol Kraft, Bronisław Stencel, Kazimierz Lewiński i Wincenty Żabiński.

Jako delegaci do Rady Wojewódzkiej PTR. zostali wybrani pp. 1) Piotr Kaleta, 2) Jan Kieszkowski, 3) Karol Kraft, 4) Bronisław Stencel.

Po zakończeniu zebrania Rady, odbył się zjazd rolniczy, na którym przewodniczył już nowy prezes p. Otomar Ptach z Wyczechowa, zapowiadając wzmoczenie pracy Zarządu Powiatowego w kierunku obrony interesów rolnictwa.

Szkodliwe marnotrawstwo

Jednym z kardynalnych nakazów krytycyzmu jest konieczność oszczędzania. Obojętne jest ona we wszystkich bez wyjątku dziedzinach życia tak publicznego jak prywatnego, — każdy bowiem, choćby najdrobniejszy niepotrzebny wydatek staje się w dzisiejszym okresie nie tylko szkodą dla kieszeni poszczególnego obywatela, lecz również grzechem przeciw interesowi zbiorowemu, jakim jest majątek narodowy.

Mało kto zdaje sobie sprawę, że bardzo często nawet w potocznym życiu codziennym mimo woli sam przyczynia się do marnotrawienia tego właśnie majątku narodowego. Dla uprzytomnienia sobie jednak prawdziwości tego faktu wystarczy wziąć choćby tak prosty przykład, jak codzienne marnotrawienie się w Polsce olbrzymiej ilości papieru w postaci ustników po wypalonych papierosach. Wygląda to napozór na rzecz błażą, nie jest nią jednak bynajmniej. Należy uprzytomnić sobie, że sam Państwowy Monopol Tytoniowy wyrabia rocznie ok. 5 miliardów sztuk papierosów ustnikowych, — mniej więcej zaś dwa razy tyle, t. j. około 10 miliardów gilsz (tutek) wyrabiają rocznie i sprzedają krajowe wytwórnie prywatne. Stąd wniosek, że w Polsce przez jeden rok wędruje na śmietnik ogromna cyfra 15 miliardów sztuk ustników po wypalonych papierosach. Przyjąwszy, że waga każdego z tych, bezzużytecznie na śmietnik wyrzucanych zwitków kartonikowych wynosi przeciętnie 1,5 grama, otrzymamy na rok poważną sumę 22.500 kilogramów. W ten więc sposób palacze w Polsce bezwiednie marnują blisko dwie tony papieru miesięcznie.

Jakże stąd wniosek dla społeczeństwa, zwłaszcza zaś dla tych, którzy są mimowolnymi sprawcami wspomnianego faktu, t. j. dla palaczy papierosów

Oszczędzać! A zatem paląc przedewszystkiem papierosy bez ustników, nie przyczyniając się do narażania majątku narodowego na straty przez wyrzucanie „zużytych“, nikomu już nieprzydatnych i niepotrzebnie zmarnowanych miliardów ustników.

Programy radiowe

CZWARTEK, DNIA 9 PAŹDZIERNIKA 1933.
Radjostacja Warszawska.

7,20 Muzyka poranna z płyt. 7,35 Dziennik por. 7,40 D. c. muzyki z płyt. 11,45 Kom. Min. Ośw. Spół. dla Państw. Urz. Pośredn. Pracy. 12,05 Orkiestry wiejskie (płyty). 12,35 IV koncert szkolny z Filharm. Warszawskiej. 13,30 Wiedza gospod. 15,40 Muzyka salonowa w wyk. zespołu W. Wilkosza. 16,40 Odczyt p. t. „Co kobieta wnosi do pracy społecznej“, wygł. p. M. Skarżyńska. 16,55 Recital śpiewaczy J. Gobla-Tarnawy (bas), przy fort. prof. L. Urstein. 17,20 Pieśni Beethovena i Wolfa w wyk. E. Hoffmanowej (msopr.). 17,50 „Cis o serach dla rolników i smakoszy“, wygł. inż. Edw. Baird. 18,00 Odczyt z cyklu „Zagadnienia gospodarcze“ p. t. „Sprawa robotnicza“, wygł. p. J. Hoppe. 18,20 Słuchowisko p. t. „Sen wieczoru jesiennego“, pg. d'Annunzio. 19,25 Odczyt aktualny. 19,40 Wiadom. sport. 20,00 Przemówienie z okazji 15-tolecia Niepodległości Państwa Polskiego na temat „Ustrój Rzeczypospolitej“, wygł. prezes Walery Sławek. 20,15 Muzyka lekka. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i E. Gisteldt (śpiew). 21,15 „Skrzynka poczt. techn.“, omówi p. W. Frenkiel. 22,15 Muzyka taneczna.

PIĄTEK, DN. 10 LISTOPADA.

Radjostacja Warszawska.

7,20 Muzyka poranna z płyt; 7,35 Dziennik poranny; 7,40 D. c. muzyki z płyt; 7,52 Chwilka gospodarstwa domowego; 15,30 Wiadomości gospodarcze; 15,40 Wiadomości Państw. Urz. Eduk. Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sport.; 15,45 Kronika harcerska; 15,50 Chwilka morska i kolonialna; 15,55 Muzyka salonowa w wyk. zespołu A. Bukina; 16,40 „Przegląd wydawnictw“; 16,55 Recital fortepianowy H. Cywińskiej; 17,50 „Przegląd prasy roln. krajow. i zagranicznej“ z Wilna; 18,20 Płyta; 18,45 Dokąd jechać w święto?; 18,50 Feljeton aktualny; 19,05 Transm. z placu Małachowskiego w W-wie odsłonięcia poległych żołnierzy P. O. W. oraz przemówienie gen. dyw. Edwarda Rydza-Smigłego; 19,40 Wiadomości sportowe; 20,00 Przemówienie z okazji 15-tolecia Niepodległości Państwa Polskiego na temat „Jakimi siłami zdobyliśmy wolność i granice“ — wygł. gen. Kaz. Sosnkowski; 20,15 Koncert symfoniczny z Filh. Warsz. Wyk.: Ork. filharm. pod dyr. W. Bierdajewa i J. Manowarda (śpiew); W przerwie o 20,55—21,10 „Niepodległość w zwierniadle literatury“ — wygł. kpt. K. Koźmiński (felj. literacki); 22,15 Melodie z filmów dźwiękowych (płyty); 23,05 D. c. muzyki z płyt.

Nowe szczegóły masowego samobójstwa w Bydgoszczy

Kłopoty finansowe powodem strasznej tragedii

Społeczeństwo Bydgoszczy pozostaje wciąż pod okropnym wrażeniem wczorajszego wypadku masowego samobójstwa rodziny Wojciechowskich.

Ulicę Zduny, gdzie tragedia się rozegrała oraz najbliższą okolicę domu nr. 10, w którym rodzina samobójców przez okres dwuletni zamieszkiwała, zalegają tłumy ludzi, podając z ust do ust szczegóły, dotyczące nieszczęśliwych ofiar.

Niektóre wersje, obiegające miasto, znajdują potwierdzenie oficjalne.

Stanisław Wojciechowski, męczący w siłę wieku, liczący 43 lat, był przedstawicielem gdańskiej firmy obuwniczej „Eos“. Firma ta wniosła do Sądu przed pewnym czasem skargę prywatno-karną przeciwko Wojciechowskiemu o zwrot większej sumy pieniężnej, przy padającej firmie z tytułu zamknięcia należności za dostarczony towar.

Wojciechowski, który był człowiekiem niezwykle wrażliwym, przejął się do głębi groźnym mu procesem, ponadto przybity innymi niepowodzeniami natury materialnej, pod wpływem doznanych ciosów życiowych i przeciwności, którym nie potrafił stawić czoła, załamął się psychicznie i powziął, według wszelkie go prawdopodobieństwa za zgodą żony 40-letniej Stefani, szalony zamiar popełnienia samobójstwa.

Plan ten zapewne był tematem długich rozmów prowadzonych przez małżonków i jak można przypuszczać, tylko ze względu na dzieci, Wojciechowski wstrzymywał się dotychczas z wykonaniem rozpaczliwego planu.

Długi i kłopoty finansowe, czynsz zalegający przeszło roku itp. przeważały jednak w końcu szale i oto nocy onegdajszej Wojciechowski, postanowił skończyć swą głogotę życia.

Najtragiczniejsze bodaj w całej tej ponurej sprawie było to, że dzieci, którym nikt nie mógł zapewnić bytu, zostały skazane przez ojca na śmierć.

Nocy onegdajszej Stanisław Wojciechowski zdecydował się na realizowanie swego potwornego planu. W tym celu przeszedł do kuchni, gdzie zerwał wąż gumowy, poczem po-

wrócił do pokoju dzieciennego, w którym również ułożyła się w łóżku z nastarszą córeczką Marysią, jego żona. Dwie młodsze córki 10-letnia Zofia i 9-letnia Anna wraz 5-letni Henryk były pogrążone w głębokim śnie, nie przeczuwając grozy, która zawiła nad ich młodemi

główkami. Otwarte usta u dzieci świadczą o ostatnim wysiłku zaczerpnięcia powietrza w chwili agonii.

Córeczki Wojciechowskiego chodziły do szkoły powszechnej im. Sienkiewicza i miały opinię dobrych i pilnych dzieci.

Straszna śmierć 6-letniego chłopca

Dotknął przewodu o napięciu 15 tys. volt

Liszkowo, mała wieś położona w odległości kilkunastu kilometrów od Bydgoszczy w dniu wczorajszym wstrząśnięta została ścinającym krew w żyłach wypadkiem, jaki wydarzył się 6-letniemu chłopcu Władysławowi Wojciechowskiemu.

Chłopiec spotrzegł na przydrożnych słupach żelaznych z przewodami elektrycznymi o wysokim napięciu ptasie gniazdo i nie wiedząc, jak straszny los sobie zgłotuje, począł wdrapywać się na słup, aby złapać ptaka. W pewnym momencie Wojciechowski dotknął się przewodów. Skutek był straszny. Nieszczęśliwy chłopiec w za-

den sposób nie mógł oderwać się od żelaznego słupa o potężnym napięciu 15.000 volt i po chwili wśród strasznych męczarni zakończył życie.

Mieszkańcy wioski słysząc krzyki nieszczęśliwego dziecka, przybiegli z pomocą, jednak nic już nie mogli poradzić.

Powiadomione natychmiast władze bezpieczeństwa w Dobżeniczy, wydelegowały na miejsce wstrząsającej tragedii komisję sądowo-lekarską celem dokonania wizji lokalnej.

Rozpacz rodziców po stracie ukochanego jedynaka jest trudna do opisanego.

Zuchwała kradzież mieszkaniowa w Chełmży

Z niezamkniętej szafy złodziej skradł blisko 4 tys. zł.

Oszczędzając na drobniactwach można stracić czasami majątek. Przekonał się o tym zapewne p. Jan Prasa z Chełmży, który oszczędzając na dorobieniu zapasowych kluczy do swego mieszkania, padł ofiarą kradzieży, wskutek której stracił blisko 4 tysiące złotych. Miejsmy nadzieję, że nie stracił ich bezpowrotnie i że przynajmniej część tej sumy dopomoże odzyskać mu nasza dzielna policja.

Drugą lekkomyślnością p. Prasa było to, że przechowywał w niezamkniętej szafie sumę 3.770 zł., która przecież znacznie lepszą lokatę mogłaby znaleźć w którymś z banków. Ale mniejsza z tem, — dość, że w dn. 5 bm., kiedy wszyscy domownicy wyszli do miasta, około drzwi mieszkania p. Prasa znalazło się jakies

ciemne indywidualum, próbując wtargnięcia do wewnątrz. Drzwi były oczywiście zamknięte, ale żona p. Prasa wychodząc z mieszkania umieściła klucz w prymitywnym schowku — pod wycieraczkę, jak to zresztą często praktykuje się tam, gdzie domownicy rozporządzają jednym tylko kluczem.

Opryszek powęszył koło zamka, a znając w docznie ten popularny zwyczaj chowania klucza, poszperał pod słoniarką i oczywiście znalazł to, czego szukał. Drzwi otwary się przed nim, jak przed najmilszym z gości. Jak długo bawił w mieszkaniu, niewiadomo, w każdym bądź razie zdążył dokumentnie przeszukać różne zakamarki, skoro natrafił na ukryte tam pieniądze, a nadomiar, zabrawszy całą gotówkę,

z zimną krwią zaryglował drzwi wejściowe i na powrót złożył klucz na poprzednim miejscu, tak, jak gdyby nic nie zaszło.

Łatwo sobie wyobrazić przerażenie p. Prasa, gdy niczego nie przeczuwając wrócił do domu i oto nagle stwierdził tajemnicze zniknięcie dużej sumy pieniędzy. Odkrycie zuchwałego opryszka z powodu braku jakichkolwiek śladów, nastęrczy policji nie mało trudności.

Wypadek powyższy niech dla innych będzie przestroga!

Giędy

Urzędowa cedula Giędy Zbożowo-Towarowej w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg. Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Standarty:

Pszonica 748 g/l (127,1 f. h.)	
Zyto 704 g/l (119,7 f. h.)	
Owies 479 g/l (80 f. h.)	
Jęczmień przemysłowy 673 g/l (114,1 f. h.)	
Jęczmień pastewny 643 g/l (108,9 f. h.)	
Zyto	14,25—14,50
usposobienie: spokojne	
Pszonica	18,00—18,50
usposobienie: spokojne	
Jęczmień browarowy	15,00—16,00
Jęczmień przem.	13,00—13,25
Owies	13,50—13,75
Mąka żytnia 65% wł. worka	21,00—21,75
Mąka żytnia 60% wł. worka	
usposobienie: spokojne	
Mąka pszenna 65% wł. worka	30,00—32,00
usposobienie: spokojne	
Otrępy żytnie	9,50—10,00
Otrępy pszenne	9,00—9,50
Otrępy pszenne grube	9,50—10,00
Rzepak	33,00—35,00
Rzepak zimowy	35,00—37,00
Peluszka	12,50—13,50
Groch Victoria	22,50—24,50
Groch Folgera	23,00—25,00

Koniczyna żółta, odtłuszczona	.90,00—100,00
Ziemniaki jadalne	2,25—3,00
Makuch lniany	19,00—20,00
Makuch rzepakowy	14,00—15,00
Makuch słonecznikowy	19,00—20,00
Mak niebieski	60,00—62,00
Gorzczyca	34,00—36,00
Siemię lniane	35,00—37,00
Wyka	13,00—14,00

Ogólne usposobienie: spokojne.
Transakcje na odmiennych warunkach:
2543,6 ton w tem 7300,5 ton żyta, 139 ton pszenicy, 95 ton jęczm. brow., 451 ton jęczm. przem., 616,5 ton owsa, 13 ton maki pszennej, 49 ton otrąb żytnich, 45 ton otrąb pszen., 60 ton otrąb jęczmieńnych, 30 ton peluszek, 15 ton seradeli, 10 ton koniczyny zielonej, 10 ton rzepaku, 270 ton ziemniaków jadalnych.

Ogólny obrót 2853,6 ton.
Bydgoszcz, dnia 8 listopada 1933 r.

Warszawskie notowania walutowe

z dnia 8 XI. 1933 r.

WALUTY.	
Belgia	124,25—123,94
Dolary Stanów Zjednocz.	
Bukareszt	
Gdańsk	173,30—172,87
DEWIZY.	
Holandja	359,40—358,50
Kopenhaga	125,40—124,80
London	27,93—27,80
Nowy Jork	5,69—5,65
Nowy Jork teleg.	5,70—5,67

Oslo	
Paryż	34,86—34,77
Praga	26,44—26,38
Sztokholm	144,75—144,05
Szwajcaria	172,56—172,13
Włochy	46,84—46,72
Berlin (w obrotach nieofic.)	212,40

Notowanie ziemioptodów w Poznaniu

z dnia 8. XI. 1933 r.

Przenica	17,25—18,25
Jęczmień	15,25—16,00
Mąka pszenna	29,00—31,00
Groch Victoria	21,00—24,00

Gdańska giełda bydlęca

z dnia 7. XI. 1933 r.
(za 50 kg. ż. wagi w guld. gdańsk.)

W O Ł Y:

pełnomięsiste wytuczzone najw. wartości rzeźnej młodsze	—
starsze	—
pozostałe pełnomięsiste młodsze	—
starsze	—
mięsiste	—
licho odżywione	—

B U H A J E:

Młodsze pełnomięsiste najwyższej wartości rzeźnej	32—34
pozostałe pełnomięsiste wzgl. wytuczzone	26—28
mięsiste	—
licho odżywione	—

K R O W Y:

młodsze pełnomięsiste najwyższej wartości rzeźnej	30—32
inne pełnomięsiste lub wytuczzone	25—27
mięsiste	18—20
licho odżywione	10—12

J A Ł O W I C E:

pełnomięsiste, wytuczzone, najwyższej wartości rzeźnej	34—36
pełnomięsiste	29—30
mięsiste	25—27

A R Ł O K I:

średnio odżywiona młodziź	20
---------------------------	----

C I E Ł E T A:

najprzeźniste tuczone cielęta	—
najlepiej wytuczzone cielęta	—
dobre ssaki	42—46
średnio tuczone cielęta i ssaki	30—35
licho odżywione cielęta	10—15

O W C E:

wytuczzone jagnięta i młodsze skopy 1 opasy polne, 2 opasy chl.	27—29
średnio wytuczzone jagnięta starsze skopy i dobre odżyw owce	15—20
mięsiste	—

S W I N I E:

tluste świnię ponad 150 kg ż. w.	44—45
pełnomięsiste od 120—150 kg ż. w.	41—42
pełnomięsiste od 100—120 kg ż. w.	39—40
pełnomięsiste od 80—100 kg ż. w.	36—37
maciory	36—38

Ogłoszenie.

W ciągu listopada b. r. zostaną zdjęte w rejonie Urzędu Budownictwa Portowego w Gdańsku-Nowymporcie następujące letnie znaki morskie:
a) biała pława przed Wisłoujściem „Weichselriff“
b) pława kierunkowa przed dawniejszym ujściem Wisły koło Neufähr.
Plawy wyłożone dla oznaczenia wjazdu do portu w Nowymporcie i aparatu do nadawania sygnałów podwodnych zostaną zdjęte tylko w razie silnego pochołu lodów.
Plawy w przerwie Wisły koło Neufähr zostaną zdjęte z chwilą nastania silniejszych mrozów.
Gdańsk, dnia 30 października 1933 r.

Rada Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku.

Przetarg przymusowy
Dnia 10 listopada godz. 11 przedp. sprzedawca będzie u ekspedytora Saueckiego za gotówkę, 2 maszyny do pisania Adler i Underwood, szafę żelazną do pieniędzy, biurko, płaszcz letni.
Bernard Linde
Komornik Sądu Grodzkiego

Obniżenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu, rewiru I, Kozak Józef, urzędujący w m. Toruniu przy ul. Kosińskiego nr. 9, obwieszcza, że na dzień 18 grudnia 1933 r. godz. 10-ta, został wyznaczony opis nieruchomości majątku Toporzysko karta 13, należącego do Hermana Behnke, położonego w Toporzysku powiat Toruń.
W związku z powyższym, na zasadzie § 2 art. 668 K. P. C. wzywa się wszystkie osoby, aby przed ukończeniem opisu zgłosili swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności.
Kozak,
Komornik Sądu Grodzkiego rewiru I.

Zakład fryzjerski
dla Pań i Panów
J. ŁOBODA
Toruń, tylko ul. Chemiczna 7.

Licytacja przymusowa.

W piątek, dnia 10 listopada br. o godz. 11-tej przy ul. Cieszkowskiego 4, sprzedam największej dającemu za naliczmiastową zapłatą: 339 puszek konserw jarzynowych różnej jakości, kasę rejestracyjną, wagę „Dayton”, puszkę do kawy, 2 duże repositoria, regał z dwoma gablotkami, młynek do mielenia kawy, stół i 4 taboretki, 1 szafa do tutek, regał duży, biurko z fotelem, duży stół z 24 szufladami, 1 kompletna papirnia do kawy z motorem, 2 młynki do mielenia kawy, wagę decymalną, wagę stołową wraz z 12 odważnikami, samochód osobowy marki „Berliet”, kanapę, 4 krzesła, 2 fotele, 3 stoliki, 8 dużych obrazów, 32 małych obrazów, stół okrągły, 12 krzesel, bufet, kredens, zegar stojący, stół, 6 krzesel, 2 fotele, kanapę, biurko, szafę do ksządek, 2 stoliki do kwiatów, 3 dywany, pianino, maszynę do szycia, leżankę, 1 garderobiarke, biurko i kasę ogniotrwałą i inne przedmioty.
Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru VIII.
Zlec. 2059/VIII. w Bydgoszczy, Śniadeckich 24.

3. N. 6/33.

W sprawie upadłościowej co do majątku firmy Dom Konfekcyjny Hugo Schmechel i Synowie Sp. Akc. w likwidacji w Grudniadzu, wskutek wniesionej przez dłużniczkę propozycji co do polecenia ugodowego, termin przed Sądem Grodzkim w Grudniadzu wyznacza się na dzień 6 grudnia 1933, godzina 10, pokój 2. Propozycje ugodową interesanci mogą przeglądać w sekretariacie sądu konkursowego, pokój 19.
Grudniadz, dnia 23 października 1933 r.
Zlec. 853/GR
Sąd Grodzki

FUTRA
największy wybór - najwyższa jakość
SUKNA
na płaszcze i ubrania cywilne i wojskowe
5843
poleca po cenach konkurencyjnych
H. WAGNER
TORUŃ, Szeroka 16 l. p.

Przetarg przymusowy

Nieruchomość położona w Gdyni k. 231 i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Gdynia k. 231 na imię Roman Wojkiewicz — budowniczy — zostanie w drodze egzekucji dnia 4 stycznia 1934, o godz. 10, wystawiona na przetarg w niższej oznaczonym Sądzie, pokój Nr. 33. Nieruchomość składa się z parceli nr. 1016 przy drodze o powierzchni 0,791 m², na parceli znajduje się: a) dom mieszkalny parterowy i mansarda, b) oficyna mieszkalna zbudowana z cegły, c) dobudówka do oficyny — we wszystkich budynkach piece kaflowe, instalacja elektryczna, wodociąg i kanalizacja. Dochód roczny z powyższej nieruchomości wynosi 8.400,— zł. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 25 lipca 1933 r.
Niniejszym wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z nimi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyli im przeciwni. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po rozszczeniu wierzytelności i innych prawach.
Gdynia, dnia 31. X. 1933.
Zlec. nr. 1241. **Sąd Grodzki**

WĘGIEL BRYKIETY KOKS
5244
na zimę dostawę uskutecznią **DRZEWO** hurtowo — detalicznie
Bracia Pichert r. z. o. p.
Chelmża - tel. 14 Toruń - tel. 15132 Chojnice - tel. 211 ul. Kolejowa 19 ul. Przedzamcze 7/9 Szosa Gdańska 39

Mieszkanie

7 pokoiów. (ew. dla 2 rodzin) bardzo słoneczne, Bydgoszcz, Przedm. wynajmę. Toruń, Sienkiewicza 13. 11. 7281

Pokój

umeblowany z kuchnią wynajmę. Toruń, Wybickiego go 68. 7298

Pokój

z kuchnią do wynajęcia od 15 bm. Czyszczone rok k. zgóry. Wadomość w filij Dnia Pomorskiego Toruń, ul. Szeroka. 7280

Poszukuję

mieszkania 3-pokoj. z wv. godami od 1. XII b.r. Zgłoszenia pisemne do „Dnia Pomorskiego” Toruń. (7282)

Płaszcze - ubrania
oraz wszelkie
artykuły męskie
poleca w wielkim wyborze
K. TURZYŃSKI
GDYNIA, ul. Świętojańska nr. 9 tel. 15-93
Specjalność: Płaszcze „Lanco”, kapelusze Goeperta i Rüdcla.
Ceny niskie. Gatunki najlepsze.

DRZEWA I KRZEWY
owocowe w odmianach handlowych, wszelkiego rodzaju drzewka i krzewy ozdobne, oraz krzewy na żywopłoty polecają w wielkim wyborze po cenach niższych
Szótki Drzew Pomorskiej Izby Rolniczej w Łysomicach, p. Lulkowo
Cenniki na żądanie bezpłatnie

ZIEMNIANKI FABRYCZNE
zakupuje w każdej ilości, płaci gotówką w dniu odbioru.
„Lubań-Wronki”
Sp. Akc. Przemysł Ziemniaczany
Oddział w Toruniu
Szosa Lubicka 38/58, telefon 168.

NAFTA
silnopłomienna
litr 53 groszy, 5994
HURTOWNIA
JAN KAPCZYŃSKI
TORUŃ. BRODNICA.
Przysposobiam do egzaminów, udzielam
LEKCYJ
francuskiego, angielskiego, niemieckiego i gry na fortepianie. Adamska, Sukienicza 4, Toruń. 4740

Taksówki 7095
korzystnie do wynajęcia — Nr tel. 433 — Grudniadz.

ZEGARY
zegarki — platery obrączki ślubne i biżuterję poleca
K. Bibik
Toruń Szeroka róg St. Rynek Szewska 10 ceny znacznie niższe.

B. urzędnik
żonaty, dwoje dzieci, poszukuje jakiegokolwiek pracy, ewentualnie za mieszkanie zajmie się administracją domu, willi i t. p. zgodzę się na portiera, woźnego lub dozorcę. Łaskę oferty do Redakcji „Gazety Morskiej” w Gdyni pod „Uczciwy” 7262

Pierwszorzędny

gabinet kosmetyczny
„Mimoza”
„Hormona” odmładzający aparat prof. Shula prócz innych najnowszych metod pielęgnowania skóry opartych na specjalnych studiach w Paryżu. Wszelkiewały cery i włosy usuwane. Trwałe przyściemniabrwi i rzęsy prawdziwa henna. Manicure. Toruń, Szeroka 37. II. piętro, 5650

ZOBACZ

„KIEMASZ”
Toruń, Szczytna, narożnik Szerokiej, tysiące artykułów za bezcen 5357

Zgubiony
dowód osobisty, wydany 15. V. 1929 w Toruniu nr 501 na nazwisko Zygfryd Smarzewski, unieważniam. 7234

Obrączki ślubne
zegary, zegarki, budziki, biżuterię poleca Edmund LEWĘGŁOWSKI Mistrz zegarmiczyński Toruń, Mostowa 34, Własny warsztat reperacyjny. (7236)

Kawę!!!!
znanej jakości tylko z Nowoczesnej Palarni Kawy ARACZEWSKI • TORUŃ, Chelmińska przy Rynku, 7290

Sprzedaję tanio:
Samochód limuzyna w biegu „Protos”, zegar do taksówki, rower, kasę „National”, pokój stołowy dąb, Maszyna do pisania, teodolich uniwersalny, kilimy, futra, ubrania, biżuterję, srebra, maszyny do szycia, zegary, zegarki, meble, sypialnie kompletne, siodło dmskie leksykon niemiecki, sortownicę do kaszy, maszynę do krajania papieru, pianino, bryczka dwukonna, odkurzacz „elektroluksy” i wiele innych rzeczy za bezcen. „OKAZJOPOL” Grudniadz, Plac 23 Stycznia 38 w podwórzu. 658

Zamówienia
na meble drewniane, wyściełane, wykonuje terminowo, dobrze, tanio. Skład Toruń, Prosta 5. Fabrykacja materacy. Szamietajl 6323

Selegramy

Z ostatniej chwili

Pierwsze zebranie nieśmiertelnych Inauguracja Polskiej Akademii Literatury

Warszawa, 9. 11. (PAT.) Wczoraj wieczorem w pałacu Prezydium Rady Ministrów odbyło się uroczyste inauguracyjne zebranie Polskiej Akademii Literatury.

Wielka sala pałacu Rady Ministrów udekorowana była wstęgami o barwach narodowych.

Na podjum, gdzie zostały ustawione fotele dla członków Akademii między portretami p. Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego ustawiono popiersie Stefana Żeromskiego, jednego z inicjatorów Akademii Literatury.

Przybywających p. Prezydenta, wraz z mał-

żonką, oraz p. premiera Jędrzejewicza powitali członkowie prezydium Akademii Literatury z prezesem Wacławem Sieroszewskim na czele.

Obecni byli członkowie rządu in corpore, marszałkowie Sejmu i Senatu, korpus dyplomatyczny, prezes N. I. K., były premier Prystor, prezes Sławek, wicemarszałkowie Sejmu i Senatu, generalicja, posłowie i senatorowie, wiele wybitnych osób ze sfer literackich teatru i sztuki, przedstawiciele prasy tak krajowej jak i zagranicznej itd.

Zebranie zagał prezes Wacław Sieroszewski. Zkolei zabrał głos prezes Rady Ministrów

p. Janusz Jędrzejewicz, wygłaszając dłuższe przemówienie inauguracyjne.

Po przemówieniu p. premiera, p. Wacław Berent wygłosił prelekcję, w której zobrazował działalność organizacji naukowych i literackich przeszłego stulecia.

Zamykając posiedzenie, prezes Sieroszewski zakomunikował, że nadeszły liczne depeche gratulacyjne z całego kraju, poczem podziękował wszystkim obecnym, przybyłym dostojnikom oraz wszystkim obecnym z powodu przybycia na uroczystość.

Zbiorowe prace dwunastu o zagadnieniach niemieckich na ziemiach zachodnich

Pod tytułem „Problem niemiecki na ziemiach zachodnich” ukazała się zbiorowa praca, nakładem Związku Ochrony Kresów Zachodnich (Poznań 1933, str. 300).

Dzieło to, oparte na źródłach i materiałach historyczno-politycznych, wymownie obrazuje działalność niemiecką na ziemiach zachodnich Polski. Znajdujemy tu następujące artykuły:

B. Srocki: „Polska i Niemcy po wojnie światowej”; M. K.: „Rozwój stosunków narodowościowych na ziemiach zachodnich w okresie powojennym”; M. Nadobnik: „Niemcy w województwach zachodnich w świetle spisu ludności z r. 1931”; K. Gostyński: „Zarys historii polsko-niemieckiej w województwach zachodnich po wojnie”; J. Dębski: „Niemiecki klub parlamentarny w Sejmie i w Senacie Rzeczypospolitej Polskiej”; Piotr Grzegorzczak: „Uwagi o pracy niemieckiej w Polsce”; W. Junosza: „Obecne położenie szkolnictwa niemieckiego w Polsce i polskiego w Niemczech”; T. Gwarantowski: „Kościoły ewangelickie w Polsce i u-

wagi o ich właściwościach ustrojowych i narodowościowych”; J. F.: „Niemiecka działalność kulturalno- oświatowa na Pomorzu i w Wielkopolsce”; W. Dworakowski: „Niemieckie towarzystwa naukowe i biblioteki w Polsce”; R. Kozlik: „Spółdzielczość polska i niemiecka w województwach zachodnich”; C. Sz.

„Rzut oka na działalność Związku Obrony Kresów Zachodnich w pierwszym dziesięcioleciu pracy”.

Interesująca i będąca bardzo na czasie książkę uzupełniają aktualne „dane i fakty” oraz bogata „Kronika” z działalności Związku Obrony Kresów Zachodnich.

Gdy Niemcy szycją się do wojny... Simon nie przyleciał do Paryża

Prasa francuska o zagadkowym zerwaniu rozmów francusko-angielskich

Paryż, 9. 11. (PAT.) Na wczoraj popołudniu zapowiedziany był przyjazd do Paryża z Londynu angielskiego ministra spraw zagr. Simona. O godz. 18 miała się odbyć konferencja ministra Simona z premierem Sarraut i ministrem Paul-Boncourtem. Tymczasem nadeszła wiadomość, że w ostatniej chwili zarówno Simon, jak i Eden odwołali swój przyjazd do Genewy i że na posiedzenie prezydium konferencji rozbrojeniowej delegowany został z ramienia Foreign Office p. Codogan. Z tego powodu zaniechana została również konferencja paryska.

Wiadomość o tem wywołała w kołach politycznych duże wrażenie. Według bowiem pogłosek

liczono się z możliwością sprecyzowania w czasie rozmów tych linii porozumienia angielsko-francuskiego w przewidywaniu wspólnej akcji.

„La Liberté” zwraca uwagę, że posunięcie Simona wydarzyło się nazajutrz po jego mowie w izbie gmin, po mowie, przyjętej w niektórych kołach dyplomatycznych jako wyraz niezwyklego zamieszania w opinii angielskiej o sprawach rozbrojeniowych.

Dziennik podkreśla, że podczas, gdy Niemcy szycją się do nowej wojny, w Londynie i Paryżu nie zapadły żadne decyzje. Zamiast czynów ujawnia się jedynie wola osiągnięcia za wszelką cenę porozumienia z Anglią.

Francja chce zmienić

niekorzystną dla siebie umowę handlową z Rzeszą

Paryż, 9. 11. (PAT.) Do Paryża przybyła delegacja rządu Rzeszy celem prowadzenia pertraktacji w sprawie nowego układu ekonomicznego między obu państwami.

Inicjatywę w tej sprawie podjął rząd francuski, który nastawał na konieczność przeprowadzenia rewizji dotychczasowych układów ekonomicznych francusko-niemieckich, korzystnych

wyłącznie dla Niemców. Bilans wymiany wykazuje różnicę półtora miljarda franków na korzyść Rzeszy. W tych warunkach czynniki francuskie uważają, że należy albo powiększyć rozmiary eksportu francuskiego do Niemiec, albo też obniżyć rozmiary importu z Niemiec. Nad wyszukaniem formuły zadowalającej pracować będą delegacje obu rządów.

Silne trzęsienie ziemi

nawiedziło Tyrol, Bawarię, Wirtembergję i Szwajcarię

Wiedeń, 9. 11. (PAT.) Sejsmografy wiedeńskie zanotowały wczoraj w nocy dość silne trzęsienie ziemi, którego ognisko, jak przypuszczają, znajdowało się w Tyrolu. Z różnych miast Tyrolu donoszą, że wstrząsy były tak silne, iż wiele przedmiotów domowego użytku poprzewra-

cało się, a ściany domów zarysowały się. Wśród ludności wybuchła panika. Wiele osób wybiegło w białanie na ulicę.

Trzęsienie ziemi dało się odczuć nie tylko w Tyrolu, ale również w Bawarii, Wirtembergji i Szwajcarii.

Nowa rewolucja na Kubie?

Tajemnicze bombardowanie Hawany

Havana, 9. 11. (PAT.) Mieszkańcy stolicy Kuby zostali zaalarmowani wczoraj o świcie tajemniczym bombardowaniem z samolotów i kanonadą dział przeciwlotniczych. Istnieje przypuszczenie, że część armji oraz tajna organizacja, która dokonała obalenia rządu Machado, usiło-

wały dokonać nowego zamachu stanu. Samoloty, które bombardowały miasto, były typu wojskowego. Wojska, znajdujące się w obozie „Columbia” w pobliżu stolicy, miały jakoby przylączyć się do ruchu antyrządowego.

Polska nie zapłaci Ameryce grudniowej raty długu wojennego

(o) Warszawa, 9. 11. (tel. wł.) 15-go grudnia przypada termin spłaty raty długu wojennego Ameryce przez państwa europejskie, wśród których znajduje się i Polska.

Rząd Stanów Zjednoczonych rozpoczął z niektórymi państwami pertraktacje na temat spłaty długu. Anglia, jakżeśmy o tem donosili, zgodziła się na przykład na częściową spłatę swych należności. Polska nie zmieniła swego stanowiska i postanowiła wstrzymać się od uszczerbienia raty, czekając na przeprowadzenie z nią rokowań, gdyż nie można brnąć w gąszczu cyfr, ustanowionych przed laty, gdy ich wartość materialna uległa zmianie. Takie same stanowisko zajęła Francja.

Zmiana systemu wymiaru podatków samorządowych

Warszawa, 9. 11. (Tel. wł.) Czynniki rządowe opracowały projekt ustawy, zmieniający dotychczasowy system wymiaru podatków samorządowych. Samorzady obecnie pobierają podatek powiatowy w gminach wiejskich, inwestycyjny w miastach i powiatach, drogowy we wszystkich trzech typach gmin. Te podatki komunalne mają być zmieszone. Na ich miejsce Ministerstwo Skarbu projektuje wprowadzenie podwyższonego dodatku samorządowego do podatku gruntowego od nieruchomości i od świadectw przemysłowych.

Dodatek samorządowy do podatku gruntowego ma być różny: w województwach zachodnich wynosić będzie 100 proc., w województwach południowych — 130 proc., w województwach centralnych i wschodnich — 250 proc. Dodatek do podatku od nieruchomości, wynosić będzie na terenie całego państwa 60 proc. Dodatek komunalny od świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych również będzie wynosić na terenie całego państwa 60 proc.

Dodatki wymierzać będą i pobierać Urząd Skarbowy, wypłacać zaś je związkom komunalnym Izby Skarbowej.

Saldo dodatnie bilansu handlowego

Warszawa, 9. 11. (Tel. wł.) Bilans handlu zagranicznego za dziewięć miesięcy r. b. wykazuje saldo dodatnie w sumie 49.372 tysięcy złotych. Dodatnie saldo mamy (jeśli chodzi o najważniejsze cyfry) z Anglią, Szwecją, Holandją i Szwecją, ujemne — Stanami Zjednoczonymi, Australją, Indjami Brytyjskimi, Włochami i Argentyną. Import do Niemiec uległ zmniejszeniu o 2,4 proc.

30 milionów zł. na naprawę dróg

Warszawa, 9. 11. (Tel. wł.) Władze drogowe obliczyły, że w przyszłym roku będą mogły wydatkować około 30 milionów zł. na naprawę i budowę dróg w Polsce.

Wyrok na morderców artysty teatru sosnowieckiego

Sosnowiec, 9. 11. (PAT.) Po 2-dniowej sprawie w Sądzie Okręgowym zapadł wyrok w sprawie przeciwko mordercom aktora teatru sosnowieckiego Bronisława Żydaczewskiego, Zwirkowi i dwóm jego towarzyszom. Sąd skazał Zwirkę i Kwiatkowskiego, jednego ze sprawców morderstwa, na karę 12 lat więzienia i utratę praw obywatelskich na przeciąg lat 8, trzeciego zaś oskarżonego, Sicińskiego — na karę 3 lat więzienia.

Wzrost kosztów utrzymania w Warszawie

Warszawa, 9. 11. (PAT.) Główny Urząd Statystyczny komunikuje, że komisja dla badania zmian kosztów utrzymania w Warszawie na posiedzeniu w dn. 7 bm. ustaliła, że koszty utrzymania rodziny pracowniczkiej, złożonej z 4 osób w mies. październiku w porównaniu z wrześniem wzrosły o 0,7 proc.

Przy drzwiach zamkniętych toczy się dalej rozprawa szpiegowska Fillarowej i tow.

(o) Warszawa, 9. 11. (tel. wł.) Wczoraj, w drugim dniu przewodu sądowego przeciwko oskarżonym o szpiegostwo, Fillarowej i towarzyszącym, rozprawa toczyła się przez cały czas przy drzwiach zamkniętych. Onegdaj całodziennej rozprawie wypełniło odczytywanie aktu oskarżenia i składanie zeznań przez oskarżonych. Zeznania te muszą być bardzo obszernie skoro trwały i cały dzień wczorajszy.

Na rozprawie w kilka chwil po złożeniu przez się zeznań zaniemógł poważnie jeden z oskarżonych, siedemdziesięcioletni Benjamin Łodowski. Sąd pozwolił mu na opuszczenie sali rozpraw.

Sprowadzeni na rozprawę w charakterze świadków więźniowie z Świętego Krzyża, Rawicza i Sieradza przebywają dotąd w warszawskim areszcie centralnym.

Rurki z gazem izawiającym na uniwersytecie wiedeńskim

Wiedeń, 8. 11. (PAT.) Uniwersytet wiedeński był znowu wczoraj widownią ekscesów hitlerowskich. Na salę, gdzie miał wykład prof. Spann rzucono rurki z gazem izawiającym. Równocześnie zaś wywieziono w audytorjum wielką chorągiew hitlerowską. W godzinę później podłożono w sali świecę dymną. Powstała wskutek tego chwilowa panika. W instytucie anatomicznym tutajsi hitlerowcy powkładali rurki z gazem izawiającym do cudzych pał, wiszących w szatni. Wskutek tego począł się wydobywać gaz, uniemożliwiając pobyt w instytucie.

Opłata: wiersz w 11 m. na stronie 7-lamowej 0,70 zł
w 1 kłcie na pierwszej stronie 1,00 zł
na drugiej i trzeciej stronie 0,80 zł — w tekście 0,50 zł
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki.
W Gd-ńsku za wiersz m/m na stronie 7-lamowej 15 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe 10 fen.
Przy sądowym śledzeniu należności rabat upada. Za terminowy druk
orzeczane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mężncki, Toruń, ul. Montuski 25. m. 1
Redaktor odpowiedzialny za sprawę W. M. Gdańska: Wilhelm Gilmann, Gdańsk, Ka-subiszer Markt 21, l. p.
Red. odpow. na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Mostowa 6.
Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobroszyński, Gdynia, Szkolna.
Red. odpow. na Grudziądz: Wacław Górnicki, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9.
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław: Henryk Lisiecki, Inowrocław, ul. Solankowa 4.

Za ogłoszenia odpowiada administracja.
Wydawnictwo: „Dziś i Pomorski”, „Gazeta Gdańska”, „Gazeta Morska”, „Gazeta Mogileńska”, „Dziś i Bydgoski”, „Dziś i Grudziądzki”, „Dziś i Kujawski”.

Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Polniczej S. A. w Toruniu.

Abonament miesięczny wynosi

w ekspedycji miejscowych agencjach 2,50 zł
z odnośnikiem do domu 2,80 zł
przez pocztę z odnośnikiem em 2,80 zł
pod opaską 4,50 zł
w Gdańsku przez pocztę 2,32 gd przez gońca 2,00 gd
z odbieraniem w administracji wprost gd 1,75, zagranicą 4.— gd
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma